**Nr 46.** **We Lwowie Sroda dnia 15. Lutego 1888.** **Rok XXI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Telefon Redakcji 171.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.**

## Polityka zewnętrzna i wewnętrzna.

**Lwów** 14. lutego.

Łzy krokodyle roni cała rzesza niemieckich pism opozycyjnych nad losem biednej Austrji. W rozprawie zeszłotygodniowej parlamentu przedlitawskiego nad sprawą traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Niemcami występowali przeważnie mowcy opozycyjni w obronie przymierza niemiecko-austrjackiego; tylko posłowie niemieccy znaleźli słowa uznania dla tych kierowników polityki zewnętrznej monarchji austro-węgierskiej, którzy związek ten zainicjowali i go utrzymują. Z prawicy, popierającej obecny gabinet, nie zdobył się żaden poseł na obronę sojuszu, będącego podstawą całej polityki zewnętrznej, żaden z większości nie miał słówka pochwały i uznania dla tych mężów stanu, którzy na podstawie tego sojuszu prowadzą politykę austrjacko-węgierską. Z faktu tego wyciąga prasa fakcyjna wnioski z logiką, cechującą dosadnie sposób myślenia polityków z opozycji. Dlatego, że z prawicy żaden z posłów nie wystąpił z hymnami pochwalnemi dla żelaznego kanclerza państwa niemieckiego, dlatego jest prawica przeciwnikiem sojuszu niemiecko-austrjackiego i dlatego, że żaden z nich się nie unosił nad mądrością polityczną księcia Bismarka, dlatego, że nie zachwycano się jego przyjaźnią i miłością bezinteresowną dla Austrji — dlatego hr. Taaffe, jego gabinet, jego większość przeciwnymi są przymierzu i dlatego obecna polityka wewnętrzna niezgodna jest z polityką zewnętrzną. Co za pyszna logika, co za głębokie rozumowanie!

Powoływanie się prezydenta gabinetu na fakt notoryczny, że w chwili, kiedy zawarto sojusz austrjacko-niemiecki, on już stał na czele gabinetu, nie jest zdaniem pism opozycyjnych, żadnym argumentem. Dowodzi ona, że między datą zawarcia traktatu, a datą powołania hrabiego Taaffego upłynęło zaledwie kilka tygodni, że więc wszystko już było pierwej przygotowane, że pertraktacje przedugodne już były dawno ukończone, że wszystko w chwili powołania hrabiego Taaffego było już dawno gotowe, że tenże więc mimo, że data jego powołania wcześniejszą jest od daty wypisanej na traktacie, żadnego nie mógł wywrzeć dodatniego wpływu na zawarcie sojuszu. Być może, że w pewnej części argumentacja to słuszna, a mianowicie w tej, która się odnosi do wpływu hrabiego Taaffego na sam fakt zawarcia traktatu. Wierzymy chętnie, że wszystko do ostatecznego sfinalizowania sojuszu było już gotowe w chwili, kiedy się hrabia Taaffe po raz pierwszy przedstawił ciału prawodawczemu jako prezydent gabinetu, wierzymy chętnie, że wpływ jego, na uprzednie rokowania był mimowolny, ale nie możemy uwierzyć, aby w chwili, kiedy podpisywano traktat austrjacko-niemiecki, hrabia Taaffe mógł mu być przeciwnym — a to z tej prostej racji, że gdyby hrabiemu choć na chwilę było przeszło przez myśl oponować sojuszowi, karjera jego polityczna, jako prezesa ministerstwa, byłaby w tej samej chwili ukończoną. Jak to? Więc mogą pisma fakcyjne przypuszczać, że w Przedlitawji mogłoby istnieć ministerstwo, które się nie zgadza z polityką ministra spraw zewnętrznych, czy przypuszczają organa opozycyjne, że mógłby się u nas, przez lat przeszło dziewięć, trzymać u steru gabinet, który odmawia swojego uznania polityce ministra spraw zewnętrznych? Zdaje nam się, że zbyteczna dowodzić, iż nasza opozycja sama w takie rzeczy nie wierzy.

Dowód ich zmierza jednak do czego innego. Zależy im koniecznie na wykazaniu, że cała polityka zewnętrzna prowadzona przez hr. Taaffego w rażącym jest kontraście z polityką zewnętrzną, prowadzoną przez hr. Kalnoky'ego, której wyrazem i podstawą jest sojusz austrjacko-niemiecki. Nie trudno jednak wykazać, że i ten dowód fałszywy. Nie jesteśmy nawet w podejrzeniu, że należymy do wielbicieli lub choćby zwolenników politycznych obecnego systemu rządowego, hrabia Taaffe nie szczyci się zbytnią przyjaźnią z naszej strony, my bylibyśmy ostatnimi, którzyby mieli szczególny powód do lamentowania, gdyby hrabia Taaffe przestał rządzić w Przedlitawji, ale mimo to wszystko, nie możemy obecnemu gabinetowi tego zarzutu zrobić, że jego polityka wewnętrzna nie zgadza się z polityką zewnętrzną. Ow zem, nam się zdaje, że obecna polityka, nietylko, że się zupełnie zgadza z polityką zewnętrzną, ale, że nawet z niej wynika, że jest jej logiczną konsekwencją. A że tak jest, wynika znowu ze wspomnianych już wyżej dat historycznych. Hrabia Taaffe powołany został dnia 12. sierpnia 1879 — przymierze zawarto dnia 7. października. Według pism opozycyjnych było już dnia 12. sierpnia wszystko gotowe, tak że hrabia Taaffe nie był nawet w możności objawić swego zdania. Jeżeli tak jest, to jasną zupełnie jest rzeczą, że ci, którzy układali traktat, mogli mieć wpływ na powołanie do steru hrabiego Taaffego. Fakt, że obie powyższe daty w tak bliskiem są sąsiedztwie, za tem rozumowaniem także przemawia. Wówczas, kiedy zawierano sojusz austrjacko-niemiecki, wiedziano bardzo dobrze, jaką będzie polityka hrabiego Taaffego. Gdyby ona nie była zgodną z polityką zewnętrzną, nie trwałaby przez tyle lat, a w sferach kompetentnych byliby już dawno znaleźli sposób zainaugurowania innej polityki odpowiadającej więcej intencjom tych, którzy inspirują hrabiego Kalnoky'ego.

Jeżeli tego dotychczas nie uczyniono, jeżeli hrabia Taaffe mimo wszystkie krzyki opozycyjne stoi jeszcze u steru rządów, jeżeli wszelkie lamenty i argumenty fakcyjne nie potrafiły zachwiać jego pozycję — wówczas fakt ten powinien dla opozycyjnych mężów stanu być dowodem, że argumenty, jakiemi walczą, są fałszywe, że w szczególności polityka hrabiego Taaffego nie jest przeciwną polityce hrabiego Kalnokyego, że minister spraw zewnętrznych nie potrzebuje się bynajmniej uskarżać na ministra spraw wewnętrznych, słowem, że polityka jedna jest w zupełnej zgodzie i harmonji z drugą.

## Nowe drogi.

III.

*(Program Zyblikiewicza jako podstawa operacyjna naszej polityki narodowej w Austrji).*

Cóż stanowi charakterystykę t. zw. „programu Zyblikiewicza“, wygłoszonego przy objęciu przez niego laski marszałkowskiej?

Oto pragnął zmarły marszałek przeniesienia punktu ciężkości polityki naszej w Austrji z Wiednia do kraju. Domagał się on, ażebyśmy teraz, gdy — Bogu dzięki, mamy jako tako ręce wolne, zwrócili się z całą usilnością, z całą energją, na jaką nas stać, do pracy nad wzmocnieniem naszych sił organicznych w e w n ą t r z k r a j u. Szanował on i cenił wysoko zadania polityki naszej we Wiedniu, nie lekceważył trudności, z jakiemi połączone jest utrzymanie zdobytego tam przez naszych stanowiska, śmiał się z tego, gdy go nazywano Stańczykiem, dlatego, że na punkcie austrjacko-polskiej polityki trzymał bezwarunkowo z ultra-lojalną krakowską partją. Lecz z drugiej strony z całym ogniem swojego krewkiego temperamentu oburzał się na tych, którzy całkowicie zaskorupili dusze i serca we wiedeńskich komerażach klubowych, którzy — jak mawiał: „po za kurytarzem reichsrathu kraju nie widzą“. Swoim też zwyczajem nie dobierał wcale wyrazów do scharakteryzowania owych „zapleśniałych reichsratowiczów...“

Program Zyblikiewicza nie natrafił, jak wiadomo, z nikąd na sprzeciwienie się. Pozrażał on sobie osobiście możnych i wpływowych ludzi, więc w około niego coraz mniej było takich, którzy go popierali; coraz trudniej mu było cośkolwiek przeprowadzić — aż złamany trudnościami, legł w trumnie. Lecz z nim nie umarła idea jego, i wszystkie te rzeczy, które on porozpoczynał, nie schodzą bynajmniej z porządku dziennego, ale owszem silnie zapuszczają korzenie i rozwijają się.

Bez rozpraw uchwala teraz Sejm niebywałe dawniej sumy na szkolnictwo ludowe, na fachowe szkoły rolnicze i przemysłowe, na meljoracje wodne, na regulację rzek itd., i każdy z tych działów pracy organicznej potężnieje w oczach naszych z każdym rokiem. Lecz w całym szeregu podobnych objawów jedno jest godnem zastanowienia się — m i a n o w i c i e t a w ł a ś n i e o k o l i c z n o ś ć, i ż a k c e p t u j e m y w s z y s c y p r o g r a m Z y b l i k i e w i c z a, a l e m i l c z k i e m, p o n i e k ą d m a c h i n a l n i e, b e z ś w i a d o m e g o z d a n i a s o b i e s p r a w y z r o z c i ą g ł o ś c i i c e l ó w t e g o ż p r o g r a m u...

A byłoby to bardzo potrzebne, ażebyśmy nad nim zastanowili się krytycznie.

Wówczas bowiem dowodnie pokazałoby się, jak głębokie w gruncie rzeczy zachodzą w rozmaitych kołach inteligencji naszej różnice w ocenianiu programu Zyblikiewicza. Mówi łacinnik, że — *si duo idem faciunt, non est idem*. Tak samo też i w tym wypadku, gdybyśmy dokładniej rozważyli, z jakich pobudek pochodziły hołdy, składane pamięci dr. Zyblikiewicza — jakkolwiek przypuszczać się godzi, iż były jednomyślne i szczere wszystkie — przekonalibyśmy się, że właśnie ów niby jednomyślnie akceptowany program Zyblikiewicza sprowadzić musi w nieuchronnej konsekwencji, gdy stanie się rzeczywiście podstawą naszej polityki w Austrji, głęboki rozdział pomiędzy istniejącemi obecnie w Kole polskiem we Wiedniu, w Sejmie i w kraju stronnictwami i koterjami.

Swiadome celów przesunięcie punktu ciężkości polityki krajowej na linję programu Zyblikiewicza, jako podstawy operacyjnej, nie pociągnęłoby wprawdzie za sobą żadnej zmiany w zachowaniu się naszej reprezentacji we Wiedniu, w obec rządu i tamtejszych stronnictw parlamentarnych. Co więcej, kierunek wiedeńskiej naszej polityki pozostałby prawdopodobnie nawet w tych samych doświadczonych i wypróbowanych rękach, które dotąd nią kierują; jedno tylko zmieniłoby się w tym względzie — mianowicie że polityka reichsrathowa szłaby sobie z dnia na dzień, jak dziś idzie, a za nią nie stałby kraj milczący, bezczynny, z wierzchu apatyczny, a w głębi szarpany tłumionemi namiętnościami różnych rozkładowych czynników.

O nie! Wtedy rozbudzi się w kraju nowe życie — ruch rześki na wszystkich niwach, na których jest u nas cośkolwiek do zrobienia. Wiadomo, że takich niw u nas dużo, a sił do pracy mało. Kraj zaroi się stowarzyszeniami i spółkami; technicy, przemysłowcy i kupcy wyciągniętą linją staną w szeregu bojowników o lepszą przyszłość narodową; szlachta i magnaci murami fabrycznemi poczną fortyfikować zagrożone przez obce żywioły stanowiska swoje; miljony rąk zatrudnią się pożyteczną pracą zarobkową — a w tej mrówczej działalności powszechnej, w tem zajęciu pilnem a skrzętnem, skierowanem wprawdzie ku bardzo prozaicznym celom, lecz ożywionem najszlachetniejszą intencją patrjotyczną, pójdą w zapomnienie owe nasze dzisiejsze w i e l k i e stronnictwa, dla m a ł y c h interesów.

Odwiecznym porządkiem dziejów ludzkości pozostaną wtedy i u nas na placu dwa tylko stronnictwa, organicznie silne, mające w sobie duszę żywą, bo natchnione zasadami, które wszędzie i zawsze, odkąd istnieje cywilizacja wywołują przez wzajemne oddziaływanie ten objaw, które nazywamy „życiem narodowem.“

W szczególności, pozostaną nam wówczas dwa stronnictwa prawdziwie wielkie: artystokratyczne i demokratyczne, czyli konserwatywne i postępowe.

## Anglja i mocarstwa sprzymierzone.

Dawno już Europa nie słyszała, z ust angielskiego męża stanu słów tak wymownych i dobitnych, jak te, które wypowiedział lord Salisbury w izbie lordów.

„Anglja — powiedział lord — stoi silnie przy swej tradycji“, a pełne dumy słowa te pierwszego ministra jej wysokości królowej Wiktorji, nieomieszkają wywołać silnego wrażenia w Austro-Węgrzech i Rosji, naturalnie, że tylko w każdem z tych państw, odmienne!

Z największą otwartością, wyznał kierownik polityki zagranicznej wielkiej Brytanji, że Angja nie zamierza iść za przydładem Bismarka, który zapowiadał tak stanowczo zachowanie zupełnej bierności w obec kwestji wschodniej. Mówiąc zaś o tradycji Anglji, wskazał tem samem już premier minister, jakie jego rząd zajmie stanowisko w kwestji bułgarskiej. Stanowisko to jest tuż obok stanowiska zajętego przez Austro-Węgry. Ugrupowanie to, zarysowane w przemówieniu lorda Salisbury'ego, przedstawia nam jednak w zupełnie nowem świetle słowa Bismarka. Skoro bowiem dla powściągnięcia rosyjskich aspiracyj do Bułgarji, powstała koalicja trzech mocarstw, Anglji, Austrji i Włoch, zręcznym jest postąpienie Niemiec, zapowiadające zupełną w tej kwestji bierność i teoretyczne jedynie przyznanie słuszności żądaniom Rosji, a z drugiej strony, może ks. Bismark wprowadzić rzecz na tory, po których łatwo dojść może do porozumienia i załatwienia sprawy za jego pośrednictwem. Jest to wprawdzie gra trochę ryzykowna, jednakże w najgorszym razie kwestja utrzymania pokoju nic na niej stracić nie może — a zyskać wiele.

Jak jednak będzie, to będzie, faktem jest, iż mowa Salisbury'ego zaznacza wyraźnie stanowisko, jakie Anglja zajęła w kwestji wschodniej, a Austria ma wszelkie powody, z faktu tego być zadowolona.

Oto są mniej więcej słowa lorda Salisbury'ego: „Lord Granville źle zrozumiał ustęp mowy ks. Bismarka, dotyczący kongresu berlińskiego. Na kongresie tym — jak na wszystkich kongresach — przyszło do kompromisu. Zręczność ks. Bismarka zdziałała zapewne wiele, ab i Anglję skłonić do przyjęcia takowego. Dla Rosji kompromis ten nie był zbyt pożądanym, zupełnie dostatecznym okazał się natomiast dla nas. Skoro ks. Bismark powiedział, że wypadki w Turcji lub na granicy Turcji zajść mogące, mało tylko obejść mogą Niemcy, a bardzo te, któreby zaszły na granicach Niemiec i Austro-Węgier, wyróżnia się tem polityka Niemiec, od polityki innych mocarstw, Austrji, Turcji, Włoch, Francji i Anglji.

Stanowisko Anglji jest tu zupełnie innem od stanowiska Niemiec. My mamy tradycję i od tej odstępować wcale zamiaru nie mamy, a łączy się ona ściśle z celem, do którego od wieku na wschodzie dążymy.

Wiarę ks. Bismarka w możność utrzymania pokoju podzielam najzupełniej. Niebezpieczeństwo naszym interesom zagrażałoby tylko w tym wypadku, gdyby Rosja chwyciła się jakich nielegalnych i awanturniczych środków.

Anglja ma jednak najszczersze i trwałe zapewnienia, że Rosja nie myśli o niczem podobnem. Pewnem bowiem jest, iż słowa, to właśnie znaczenie mające, wyrzekł car przy omawianiu sprawy afganistańskiej. A mam, na równi z ks. Bismarkiem nie zachwianą wiarę w słowa cara, jak i w to, że uczyni wszystko, aby tylko pokój w Europie utrzymać!“

## Organizacja izraelickich gmin wyznaniowych.

W dniu 11. bm. minister wyznań i oświecenia przedłożył Radzie państwa projekt rządowy dążący do uregulowania zewnętrznych stosunków gmin wyznaniowych izraelickich. Ustawa z dnia 7. maja 1874 roku i patent z dnia 8. kwietnia 1861 roku określiły stanowisko gmin katolickich i ewangielickich w obec państwa — dla starozakonnych brak był dotychczas wszelkich w tej mierze przepisów prawnych.

Równouprawnienie żydów w połączeniu z uznaniem ich wyznania za uprawnione wskazywało oddawna na potrzebę pewnych norm prawnych, w obec tego, iż przełożeni gmin izraelickich mają prawo bezpośredniego nadzoru nad nauką religji i ćwiczeń religijnych w szkołach ludowych i średnich, gdy państwo powierza im prowadzenie metryk urodzin i śmierci i inne tym podobne funkcje.

Uregulowania tych stosunków domagały się w licznych petycjach rozmaite gminy żydowskie.

Obecnie mamy przed sobą gotowe przedłożenie rządowe.

Zasada projektowanej ustawy jest zupełnie prosta. Podstawą wyznaniowego ustawodawstwa starozakonnych pozostanie i nadal na wewnątrz gmina wyznaniowa.

Państwo pozostawia jej zupełną autonomję wewnętrzną, żądając w zamian mianowania odpowiedzialnego w obec państwa przełożeństwa.

Nawet mianowanie rytualnych funkcjonarjuszów pozostanie i nadal atrybucją gminy.

Natomiast godnem uznania jest postanowienie rządowego projektu, domagające się od kandydatów do rabinatu prócz kwalifikacji dla ogółu obywateli przepisanych, nie poszlakowanej przeszłości i t. d. także pewnego ogólnego wykształcenia humanitarnego.

Kandydaci na rabinów, będą się musieli wykazać świadectwem z odbytych studjów gimnazjalnych. Jest to koniecznem, raz ze względów słuszności, gdyż od duchownych innych wyznań wymaga się podobnej kwalifikacji, powtóre zaś z powodu, iż znaczna część rabinów we wschodnich zwłaszcza prowincjach austro-węgierskiej monarchji, nie posiada najelementarniejszych wiadomości z zakresu humanistyki i filozofji.



## DŁAWIDUDY.

„Piszczukiem być i dudą z najem statecznemu nie przystoi, ale sobie kwoli darmo zagrać jest rzecz poczciwa.“

Sebestjan Petrycy.

Bohaterami rozpoczynającego się sezonu są dławidudy a koncerty domorosłych znakomitości jednem z najprzykrzejszych umartwień wielkiego postu.

Przez sześć tygodni z rzędu, dopóki nie zazieleni się trawka, dławidudy będą panami sytuacji. Parkiety, na których wielki nasz „wodzirej“ Adolf z pomysłowością Dumasa ojca, a finezją Dumasa syna zataczał balowe kręgi dziarskiego mazura lub fantastycznego kotyljona, pokryją deski estrady, a sale które zaledwo mogły pomieścić rozbawione tłumy karnawałowych gości, tchnąć będą zimnem pustkowiem w obec nielicznych melomanów.

Karnawał skończony — post z śledziem i z dławidudami rozpoczął sześciotygodniowe rządy.

Każdy przeciętny Lwowianin, trapiony od świtu do nocy dźwiękami fortepjanu, aristonu, katarynki, na widok długowłosego wirtuoza doznaje pewnego nieprzyjemnego uczucia, któremu folgę daje w wyrażeniu: dławiduda! I nie od dziś dopiero, gdy lwowska opera codzienne składa dowody, że grosz krajowy wydany na jej uposażenie, jest groszem rzuconym na marne — nie od dziś, powtarzamy, datuje się uprzedzenie mieszkańców Lwiego grodu w obec dławidudzkiego cechu. Mistrze tonów i pieśni, których powołany u wstępu Sebastjan Petrycy tak sromotnie dotknął, wywodzą się we Lwowie od początków XV. wieku z tak zwanego bractwa literackiego. Bractwo to za świadectwem Zimorowicza, powstało ku rozmnożeniu światła i pobożności naprzód przy kościele, Panny Marji Śnieżnej, zkąd je następnie przeniesiono do katedralnego kościoła. Bractwo rzeczone zwało się literackiem, gdyż przyjmowano doń tylko ludzi piśmiennych, umiejących czytać (*literati*). Widzimy więc, że tytuł literata nie był zbyt trudnym do nabycia przed trzema wiekami.

W długie, zimowe wieczory członkowie bractwa, ćwiczyli się w muzyce instrumentalnej. Kobzy, dudy, lira, gęśl, bandura, teorban, były w najczęstszem użyciu i dopiero w wieku siedmnastym skrzypce i cymbały wzięły prym wśród grona ówczesnych melomanów.

Protoplastą lwowskich dławidudów był Marcin Lwowczyk (Leopolita), zmarły w roku 1589, organista i kapelmistrz nadwornej muzyki Zygmunta Augusta, uczeń słynnego Sebestjana z Fulsztyna, który jako profesor akademji krakowskiej był jednym z pierwszych teoretyków muzycznych w Polsce. Lwowczyk podobnie jak mistrz jego pracował wyłącznie nad śpiewem choralnym. Głównem jego dziełem był zbiór pieśni kościelnych na cały rok. Nadto miał zostawić w rękopiśmie poemat o św. Marcinie zailustrowany muzyką oraz pieśń na procesję wielkanocną.

Jakkolwiek nie bywał za granicą nasz Marcin i nie kształcił się u obcych mistrzów, mimo to współcześni pisarze (Starowolski) przyznawali mu wyższość nad artystami, którzy doskonalili się w Rzymie jak Krzysztof Kicker, Adam Warka, Mosiążek i inni.

Lutniści, jak zwano wówczas muzyków i śpiewaków, osiedli gęsto w Krakowie, gdzie tworzyli cech osobny, któremi powierzono obronę jednej z bram miasta, zwanej bramą Muzyków.

U nas nie dostąpili nigdy podobnego zaszczytu. Obronę siedemnastu baszt Lwowa powierzono blacharzom, kuśnierzom, szewcom, krawcom, piwowarom i t. d., tylko dławidudy były wykluczone od walki orężnej.

Czyżby niedowierzano ich męztwu?...

Dopiero w wieku siedemnastym znachodzimy w kronikach lwowskich wzmiankę o konfraterni muzyków, która składała się z dwu klas: włoskiej i serbskiej.

Do włoskiej muzyki zaliczali się instrumentaliści (niewiadomo jacy) i śpiewacy; do serbskiej: skrzypkowie i cymbaliści. Uczestnicy konfraterni i obowiązani byli grywać bezpłatnie w kościołach w święta uroczyste i na Boże Ciało.

Co do wesel istniała osobna taksa postanowiona przez miejskie magistratury.

Rozróżniano przedewszystkiem wesela wielkie i małe. Wielkie rozpoczynały się we czwartek wieczorem a kończyły się w poniedziałek w nocy, (w piątek jednak nie grywano); małe wesela trwały krócej, dzień lub dwa dni.

Włoska kapela była droższą, gdyż każdy muzykant dostawał za wielkie wesela po dziesięć złotych, za co był obowiązany grać i śpiewać, za małe wesele należała się im zapłata po pięć złotych od osoby. Serbscy cymbaliści i skrzypkowie otrzymywali za dzień po dwa złote, za bankiety trwające przez noc po półtora złotego.

Z chwilą zajęcia Lwowa przez wojska austrjackie, ustają wszelkie wspomnienia o dawnych konfraterniach muzykalnych. Włosi i Serbowie ustąpić musieli Niemcom i Czechom, ludziom, jak wiadomo wielce muzykalnym, którzy olbrzymią lawiną zwalili się do Galicji, by cywilizować kraj nasz nieszczęśliwy....

Niemieccy i czescy urzędnicy najrozmaitszych dykasterji, utworzyli niebawem stowarzyszenia śpiewackie i muzykalne, które następnie zlały się w towarzystwo, zwane soborem św. Cecylji, pod przewodem Amadeusza Mozarta, młodszego syna sławnego kompozytora.

Dnie galowe, przyjazd lub imieniny gubernatorów i innych dostojników rządowych, podawały obcym dławidudom wielce pożądaną sposobność do popisania się z kantatą lub serenadą. Gdy w roku 1796 garnizon austrjacki opuścił Lwów, dążąc na wyprawę francuską i lojalni mieszczanie tutejsi, zorganizowani w kompanię strzelecką, pełnili służbę przy bramach miejskich i na odwachu, wówczas i melomani lwowscy nie dali się ubiedz w patrjotyzmie, lecz co wieczora umilali prowizorycznym synom Marsa trudy wojenne wykonywaniem wspaniałego capstrzyku....

Koncerty, czyli jak je wówczas nazywano: Akademje muzykalno-wokalne weszły w modę we Lwowie, dopiero z początkiem bieżącego wieku.

Jednym z pierwszych koncertantów w naszem mieście był znakomity basista opery warszawskiej Szczurowski, który tu gościł w roku 1806. Burzliwe lata następne nie sprzyjały popisom muzykalnym i dopiero w roku 1813 po bitwie pod Lipskiem znajdujemy wzmiankę o akademji muzykalnej, urządzonej przez lwowskich melomanów na rzecz rannych w tej batalji żołnierzy austrjackich. Dochód wyniósł 802 złr. Przybycie słynnej Catalani w lutym 1820 roku, wprawiło melomanów lwowskich w istny szał. Mimo wyśrubowanych cen wstępu (10 złr. za bilet na salę, 6 złr. galerja) przeszło tysiąc osób tłoczyło się na każdym z trzech koncertów podstarzałej śpiewaczki. O przesadnych owacjach o poezjach pełnych zachwytu, ofiarowanych artystce — lepiej zamilczeć.

Jako wzór nienaturalności i przesady niech posłuży wiersz następujący, zatytułowany: „Koncert wokalny pani Catalani“.

Uśmiechły się wdzięki świata
Na głos boskiej Catalani,
Powszechność wieniec jej splata,
Z przeznaczonych laurów dla niej

Ale jej Sylf jest w kłopocie,
Że wykradłszy z niebios tony
Poświęcił ziemskiej istocie
Dzwięk tylko dla nich stworzony.

Stało się... Ty zaś bądź śmiała,
Spiewaj zdziwionym przez Ciebie
Coś pierwsza poznać nam dała,
Jakie to śpiewy są w niebie.

Wiersz ten zamieszczają współczesne Rozmaitości.

W ślad za panią Catalani przybyła w mury Lwowa rywalka jej, Antonina Campi, śpiewaczka nadwornej opery wiedeńskiej.

Mimo, że Campi była Polką (rodem z Lublina, z domu Mikłasiewicz) i niepospolitą artystką, występy jej pod względem kasowym nie mogły iść w porównanie z sumami wywiezionemi przez Catalani...

W latach 1824—38 ruch muzykalny ożywił się we Lwowie, dzięki Karolowi Lipińskiemu, który po długoletnich studjach i wędrówce artystycznej obrał sobie nasze miasto za stałą siedzibę. On to zorganizował pierwsze wieczory kwartetowe (w kwietniu 1824) z dziedziny muzyki klasycznej, które odbywały się w sali domu Lewakowskich (dziś Rynek l. 10) przy ściśle ograniczonej liczbie słuchaczów (45 osób). Zjechali wówczas na koncerty do Lwowa: głośny skrzypek paryski Jacques Ferreol de Mazas, popisywał się szesnastoletni skrzypek Tymoteusz Kuczyński i Klepsz, oboista. Wspierali Lipińskiego w jego zamiarach artystycznych znany skrzypek Serwaczyński, Baschny *), ulubiony kompozytor tańców, dyrektor muzyki katedralnej, nauczyciel śpiewu i zdolny kompozytor sceniczny Rolleczek, w końcu Sobór św. Cecylji. Dzięki ich pomocy w dniu 5. grudnia 1826 roku odbyła się w cerkwi św. Jura wspaniała uroczystość ku uczczeniu rocznicy zgonu Wolfganga Mozarta. *Requiem* nieboszczyka wykonano pod osobistą dyrekcją Lipińskiego. W roku następnym wystąpili z koncertem bracia Karola, Feliks i Antoni Lipińscy (wiolonczela i skrzypce), zaś w grudniu 15. tegoż roku zjechała do Lwowa cała rodzina Kątskich. Dziesięcioletni Antoś grał na fortepianie, a trzynastoletni Karol na skrzypcach. Publiczność przyjęła z zapałem młodych wirtuozów i darzyła ich hucznemi oklaskami. W następnym koncercie (29. t.m.) popisywała się ich ośmnastoletnia siostra w śpiewie i sześcioletni Staś w muzyce. Tak opiewają współczesne recenzje...

Równocześnie bawił Lipiński w Warszawie, podejmowany i czczony z należnem jenialnemu artyście uznaniem. Powodzenie odtąd towarzyszyło mu niezmiennie.

Kronika muzyczna lat następnych mnie budzi interesu. Notujemy ją w chronologicznym porządku. W roku 1833 w koncercie Lipińskiego bierze czynny udział pianista Ruckgaber, w roku następnym na wzmiankę zasługują popisy flecistów: Jackowskiego i dwunastoletniego Dopplera.

Rosyjski żyd Guzików, z którego prasa niemiecka zrobiła fantastyczną, nawpół legendową postać, produkował się na instrumencie przez się wynalezionym (na harmonice z drzewa) w r. 1835.

Wyjazd Karola Lipińskiego do Drezna (w jesieni 1838 roku) był wielką stratą dla tutejszych sfer muzykalnych. Doroczne koncerty mistrza Karola, dawane zazwyczaj w porze kontraktowej, zapełniały stary teatr po brzegi.

Po jego odjeździe Serwaczyński, powróciwszy do Lwowa, po kilkoletniej włóczędze artystycznej po miastach monarchji austro-węgierskiej, zajął się urządzaniem koncertów bądź własnych, bądź w spółce z innymi artystami.

**Skrzypek Feliks Lipiński, wiolonczelista Kos-**

*) Baschny jest kompozytorem „Szkalmierzanek“ (przypisywanych mylnie Weiglowi) oraz opery „Zamek Vincent“, zapewne niedokończonej, z której introdukcję wykonywano na koncercie we Lwowie w r. 1836.

Cóż mówić dopiero o wykształceniu cudotwórców, gnieżdżących się w Galicji i Bukowinie.

Ustanowieniem wykwalifikowanych rabinów usunie się po części przynajmniej wątpliwości co do osób uprawnionych do spełniania pewnych obrzędów, co w sprawach małżeńskich stawało się niejednokrotnie powodem do najrozmaitszych zawikłań.

Dodać nadto należy, że projekt rządowy zapewnia państwu pewną ingerencję w sprawach rozpisywania datków na cele konfesyjne, oraz, że takowy gwarantuje gminie dostateczny nadzór nad rytuałem, który najczęściej staje się przyczyną powstawania nowych sekt w żydowskiem społeczeństwie.

Pisma połurzędowe wiedeńskie z entuzjazmem i zapałem wielbią projekt ministerjalny, spodziewając się po nim najzbawienniejszych skutków.

Być może, że w zachodnich prowincjach projekt rządowy będzie wystarczającą reformą. Inaczej u nas — gdzie postępowa, inteligentna warstwa izraelickiego społeczeństwa, w znacznej pozostaje mniejszości w obec ciemnego ogółu swych współwyznawców, ulegającego ślepo skinieniu fanatycznych talmudystów.

U nas projekt rządowy będzie miał ściśle teoretyczne znaczenie, jak wiele innych reform spłodzonych w ministerjalnych biurach. Znając konserwatyzm, a zarazem niepospolitą biegłość starowierców w omijaniu wszelkich przepisów, sądzimy, że tylko radykalna z uwzględnieniem lokalnych potrzeb, przedsięwzięta reforma, mogła by przynieść pożądane dla samychże żydów rezultaty.

Projekt pana Gautscha wzbogaci niewątpliwie zbiór ustaw o kilka arkuszy zadrukowanej bibuły — tak sądzą przynajmniej wszyscy znający stosunki galicyjskie.

## Polska w mowie księcia Bismarka.

Jak we wszystkich dotychczasowych, większej wagi wystąpieniach księcia kanclerza niemieckiego, tak i w ostatniem znaleźli się obecnymi — Polacy i Polska, co niechaj nam bez fałszywej miłości własnej narodowej, będzie wolno uważać za dowód jeżeli nie materjalnej siły, to niewątpliwie politycznej doniosłości kwestji polskiej, czy to we współczesnych dziejach, czy w przyszłym rozwoju europejskich wypadków.

Jeżeli nie więcej, to geograficzne położenie, to mocarstwowe znaczenie stanowisko, jakie Polska pośród Słowiańszczyzny zajmuje, — nie mówiąc już o liczebnej i materjalnej sile narodu polskiego, — zmusi czy to przyjaciół, czy nieprzyjaciół liczyć się z kwestją, która ciągle głoszą za bezpowrotnie pochowaną, a która przecież mimo to przy każdej sposobności zmartwychwstaje, która, co więcej, na ten raz według niepodejrzanego zapewnienia księcia kanclerza niemieckiego, staje się przyczyną i punktem wyjścia najdonioślejszych wypadków.

Zapisując to spostrzeżenie zastrzegamy się — pisze *Dzien. Pozn.* — przeciw przypuszczeniu, jakobyśmy do kategorji takich rzeczywistej wagi o polskiej kwestji orzeczeń, zaciągali domysł kanclerza niemieckiego, „że powodem obecnych uzbrojeń i koncentracji rosyjskich może być między innemi chęć spieszenia z pomocą w uśmierzeniu nowego zagrażającego powstania polskiego".

**Domysł** podobny nie był najprawdopodobniej wyrzeczony na serjo. Okoliczności zaś, byłoby rzeczą mocno dziwną, gdyby Rosja gromadziła dwukrotnieszystną armję dla stłumienia ruchu, o którym lepiej od nas wie, że nie nastąpić nie może. Natomiast odnosi się powszechnie uwaga nasza do reminiscencji kanclerskiej mowy z epoki powstania roku 1863. Posłuchajmy, co w tej mierze powiada dosłownie w swej ostatniej mowie książę kanclerz niemiecki:

„Carowi Aleksandrowi, powiada, „zabrakło cierpliwości i chciał już dobyć miecza w obec szykan ze strony mocarstw zachodnich. Przypomnijcie sobie, panowie, że francuska siła zbrojna była już wtenczas związaną amerykańskiemi projektami i w Meksyku, tak że nie mogła wystąpić z należną powagą. Car rosyjski nie chciał dopuszczać już dalej polskich intryg ze strony mocarstw i był gotów w przymierzu z nami stawić czoło wypadkom i rozpocząć walkę. Przypomnijcie sobie dalej, że Prusy znajdowały się naówczas w swojem wnętrzu w trudnem położeniu, że w Niemczech wrzał już ferment, a zjazd książąt niemieckich w Frankfurcie był przygotowanym. Można tedy przyznać, że pokusa dla mego najłaskawszego pana, aby to trudne wewnętrzne położenie przeciąć przez podjęcie wojennej akcji na wielką skalę, a w ten sposób je uleczyć, z pewnością istniała. Niewątpliwie też byłoby przyszło do wojny między Prusami i Rosją w aljansie przeciw tym, którzy polskie powstanie przeciw nam brali w opiekę, gdyby Jego Królewska Mość nie była się wzdrygnęła w obec myśli rozwiązywania wewnętrznych trudności, czy to pruskich czy niemieckich z obcą pomocą. To też wtedy, nie przytaczając powodów naszego postępowania w obec nieprzyjaznych nam projektów innych niemieckich rządów odmówiliśmy w milczeniu (wezwaniu na zjazd frankfurtski). Śmierć króla duńskiego naprowadziła następnie wszystkich interesowanych na inne myśli. Trzeba tylko było krótkiego tak, zamiast nie z Gasteinu od Jego Królewskiej mości, a wielka wojna, wojna koalicyjna, była już gotowa w r. 1863".

Orzeczenie podobne wykazuje niewątpliwie o g r o m n ą w a g ę p o l i t y c z n ą s ł a b e g o m a t e r j a l n i e p o w s t a n i a p o l s k i e g o na rozwój ówczesnych wypadków europejskich. W obec niemocy francuskiej w Europie przez nieszczęsną i niewczesną wyprawę meksykańską, w obec wstrętu Anglji do mięszania się w wewnętrzne zatargi kontynentu europejskiego; w obec przykrego położenia Austrji zawieszonej między dwoma niebezpieczeństwami: powstanie niezaspokojonych jeszcze wówczas Węgrów i zaczepki połowiczne dopiero zjednoczonych Włoch, przedstawiała się przedsiębiorczości i ambicji polityki pruskiej perspektywa spełnienia już wtenczas i to z pomocą rosyjską dzieła jedności niemieckiej pod przewodnictwem pruskiem, jakie się miało spełnić w trzy i w siedm lat później, jeżeli nie w przymierzu, to z przyzwoleniem nieoględnem Rosji.

Polskie powstanie miało się stać punktem wyjścia jedności niemieckiej, a z przycisku, jaki książę kanclerz niemiecki kładzie na okoliczność, iż wyłączną zasługą dzisiejszego cesarza Wilhelma, jeżeli nie dopuścił udziału obcej potęgi w rozgrywaniu się losów Prus i Niemiec, czytać prawie można pomiędzy wierszami, jakoby sam kanclerz podobnemu aljansowi i podobnej akcji nie był przeciwnym.

Inne naturalnie pytanie, czyby jedność niemiecka, dokonana w podobny sposób, wywalczona na własnym żywiole przez pomoc rosyjską, kroczącą po ruinach zgnieciocej Polski, była pozostawiła w dziejach i umysłach zjednoczonych w ten sposób Niemiec tradycje wdzięczności, usposobienia życzliwe inicjatorów i wykonawców podobnego dzieła.

Co wreszcie w wystąpieniu kanclerskiem, nie tylko zaś w niem, ale we wszystkich wystąpieniach dzisiejszych niemieckich przeciw Rosji rzeczą najciekawszą a kolącą w oczy, jako dziwaczna sprzeczność, to brak wszelkiego słowa krytyki dla owej akcji czy to pruskiej, czy niemieckiej, która począwszy od roku 1830 aż do dnia dzisiejszego dokładała wszelkich starań, aby trzymać Polskę w więzach rosyjskich, przeszkadzać jej wyswobodzeniu się przez wszelką możliwą pomoc dawaną Rosji.—Dzisiaj woła cała prasa, cała opinja publiczna w Niemczech i Austrji, odzywa się nawet sam książę kanclerz przeciw mniemanej czy rzeczywistej zaborczości i ambicji rosyjskiej.

Czyżby jej się dzisiaj było trzeba było obawiać, czyż byłoby trzeba dzisiaj przeciw niej się zbroić, gdyby w latach 1831 i 1863, choćby nawet i podczas wschodniej wojny w roku 1854 i 1855, polityka pruska i austrjacka razem były połączyły swą akcją z działaniem i dążeniami mocarstw zachodnich ku wyzwoleniu Polski z pod panowania rosyjskiego? Rzecz uwagi godna, że nikt z reprezentantów opinji publicznej w Niemczech nie wyjmując samego kanclerza, pytania podobnego sobie nie zadaje i nie rozwiązuje; że nikt z nich nie pyta czy czasem w akcji podobnej nie był błąd, za który teraz ciężko pokutować przychodzi. Opatrzność ma jednakże swoje drogi, któremi prowadzi ludzkość do swych przeznaczeń. Nie będziemy rozstrzygali kwestji czy i ten błąd niemiecki a jest nim niewątpliwie, nie należy do kategorji owych błędów, które dziejowa Opatrzność w wiadomych jej tylko celach popełnić dopuściła.

## Okólnik ks. arcybiskupa Dindera.

Wydawana w Berlinie hektografowana korespondencja katolicka zamieszcza następujący okólnik ks. arcybiskupa noszący datę 23. z. m. Okólnik ten w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Co się tyczy podręczników, których używać należy do nauki religji i historji biblijnej w gimnazjach, rozporządzam niniejszem tymczasowo i aż do dalszej rezolucji, że w niższych klasach aż do tercji włącznie ma służyć za podstawę wykładu „Deharbes Katechismus nr. 3 für Landschulen" i biblijna historja dra Schustera w wydaniu Maja. W sekundzie i prymie mają pozostać używane dotychczasowe podręczniki. Zauważam przytem, że uczniom klas niższych i średnich należy zalecić, aby mieli pod ręką w domu katechizm dyecezjalny w ojczystym języku, ponieważ tenże będzie im potrzebny nie tylko przy przygotowaniu do pierwszej spowiedzi i komunji św. ale nadto winien być przez nich w domu odczytywany celem lepszego przyswojenia sobie ustępów z nauki o wierze i moralności, wyłożonych w klasach po niemiecku. W końcu zwracam uwagę na to, że mającą się udzielać w języku ojczystym naukę przygotowawczą do pierwszej spowiedzi i komunji św. należy traktować ze szczególną starannością, i że jej według istniejących przepisów dyecezjalnych poświęcić należy kurs dwuletni, pierwszy na przygotowanie do spowiedzi, drugi do komunji św."

Spodziewamy się — dodaje *Dziennik Pozn.* — że wszyscy ci, do których to należy, ściśle do okólnika tego się zastosują.

## Z prowincji.

**Dąbrowa** 13. lutego. *(Obywatelstwo honorowe)* W uznaniu zasług ustępującego ck. sędziego powiatowego dr. Bronisława Wolffa, zamianowanego radcą sądu krajowego, udzieliła mu reprezentacja gminna miasta Dąbrowy obywatelstwo honorowe. Celem wręczenia dyplomu udała się reprezentacja w komplecie do pomieszkania p. Wolffa, gdzie w obec przedstawicieli wszystkich stanów, burmistrz miasta wręczając mu dyplom, podniósł zasługi byłego sędziego powiatowego, które reprezentację do obdarzenia go tym zaszczytem skłoniły. Niestrudzeni gospodarze podejmowali następnie liczne grono gości z staropolską gościnnością do późnej nocy.

**Brody** 13. lutego. (*Bal kostjumowy*). „Choć bieda to choć" powiadamy i tańczymy zapamiętale. Od dwóch tygodni nie ma prawie dnia, aby nie tańczono i nie bawiono się. Połowa inteligentniejszych mieszkańców chodzi też ciągle z uczuciem katzenjammeru, a dygnitarze, których się prosi wszędzie, w ostatnich dniach już ledwie nogami włóczą.

Do najważniejszych i najbardziej udałych wieczorków należał onegdajszy bal kostjumowy, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego względnie prezesa tegoż p. Kolischera. Do tańca przygrywała muzyka 15. pułku, umyślnie ze Lwowa sprowadzona. Sala była gustownie udekorowana, a tańcami wybornie kierował p. J. Schürer. Pięknych kostjumów było mnóstwo. Między innemi wyróżniały się pani L. (Austrja), U. (pocztyljonka), H. (wioślarka), dalej Roz., Rad., Hal, itd., z panów zaś P. (turek), P. (beduin), Sch. (hiszpan) itd. Królową balu była p. G.

Bawiono się ochoczo i wesoło do godz. wpół do 8. rano.

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste.** Cesarz nadał Karolowi C i e l e c k i e m u godność c. k. podkomorzego. — *Wiener Ztg.* ogłasza nadanie prezydentowi wyż. sądu krakowskiego Ign. Z b o r o w s k i e m u, godności tajnego radcy.

**Nekrologja.** W Trzeboni koło Sokołowa pod Rzeszowem, zmarł proboszcz tamtejszy ks. Franci- L o r e n c. — Asa G r a y, najznakomitszy botanik amerykański, zmarł w 78 roku życia.

**Kalendarz**. Środa (15.): Faustyny męcz. — Szczęsława. Wschód słońca o godz. 7. min. 12, zachód o godz. 5. min. 16.

K a l e n d. m y ś l i w s k i. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Temperatura.** Barometr opadł. Srednia temperatura była 3·9°C., najniższa 0·8°C., najwyższa 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 2°C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonne, pogodnie, co najwięcej opad wcale nieznaczny. Przymrozek możliwy.

**Dar.** Cesarz udzielił gminie Wyżniany, w powiecie przemyślańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

**Na zupę rumfordzką** złożyli w handlu J. Drexlera i Synów przy placu Kapitulnym l. 2 od 4. do 11. lutego: August hr. Dzieduszycki 10, p. Czechowicz 1 zł.

Rozdano od 4. do 11. lutego 588 porcyj zupy i 2136 porcyj chleba.

**Stypendjum** Wydziału krajowego celem dalszego kształcenia się w muzyce otrzymała panna W. Z., uczennica szkoły fortepianowej pani Jadwigi Dunin. Prośby innych pianistek nie zostały w tym roku uwzględnione.

**Mianowania**. Minister oświaty mianował suplenta ks. Józefa Sidora, rzeczywistym nauczycielem religji w gimnazjum w Sanoku.

**Z armji**. Dla kapitana I klasy Emila Dombrowieckiego, oficera ewidencji i zawiadowstwa stanisławowskiego bataljonu piesz. obrony krajowej, zastrzeżono stopień majora w służbie lokalnej. Kapitan-auditor II. klasy Zygmunt Hekajłło, z pułku piesz. nr. 93, przeniesiony na etat czynnych oficerów sądownictwa obrony krajowej.

**Konkurs** rozpisuje rada pow. złoczowska na posadę sekretarza z płacą 900 złr. od 1. kwietnia br. Podania wnosić można do 15. marca..

**Z kolei Karola Ludwika** donoszą, że przeszkody, które z powodu burz śnieżnych trwających bez przerwy od 9. bm. między Tarnowem a Przemyślem, wywołały nietylko całkowite zastanowienie ruchu pociągów towarowych na tejże przestrzeni, ale także i ograniczenie ruchu nocnych pociągów osobowych między Krakowem i Lwowem, tudzież chwilową przerwę ruchu na kolei lokalnej Dembicko-Rozwadowskiej, zostały usunięte.

Od dnia 14. bm. odbywać się więc będzie na wszystkich przestrzeniach tejże kolei tak na linji głównej jak na kolejach lokalnych Jarosławsko-Sokalskiej i Dembicko-Rozwadowskiej ruch pociągów osobowych i towarowych według rozkładu jazdy.

**Wakują posady manipulacyjne** i służbowe zastrzeżone dla wysłużonych c. k. podoficerów, a mianowicie:

Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy ck. sądzie obwodowym w Samborze, ewentualnie przy innym jakim sądzie kolegjalnym albo powiatowym w obrębie lwowskiego wyższego sądu krajowego z terminem podań do 25. lutego 1888. Oprócz tego wiele innych posad po za granicami kraju, jako to: w Austrji, w Czechach, na Węgrzech itd.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacyj odnośnych powziąć można w biurze IV. Dep. magistratu lwowskiego.

**Posiedzenie koła nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę dnia 18. bm. o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. „O nauce zoologji w pierwszej klasie gimnazjalnej", ref. L. Hodoly; 2. O katalogach klasowych, ref. pr. Żuliński.

**Alpy nadrynsztokowe**. Warszawski *Wiek* zamieszcza niżej podany artykulik, który może znaleść doskonałe zastosowanie i do lwowskich porządków miejskich: „Nasze Alpy nadrynsztokowe coraz poważniejsze i fantastyczniejsze przybierają kształty; słyszeliśmy, że utworzył się już nowy fach: przewodników wśród labiryntu tych Alp, nowo na obliczu ziemi powstałych. Gdy do tego dodamy, że każdy wychylający się z domu Warszawiak (na samą myśl o Warszawiance pióro nam drży dreszczem trwogi), narażony jest co krok na dostanie w łeb lawiną, przyznać musimy, że na naszych mazowieckich równinach doczekaliśmy się nareszcie czasów, w których nie potrzebujemy nic a nic zazdrościć wrażeń krainom najbardziej górzystym na świecie."

Ze swojej strony musimy dodać jeszcze słów kilka. Oto pomimo, że odwilż trwa już dzień trzeci, panowie stróże kamieniczni na najgłówniejszych ulicach miasta nie oczyścili jeszcze chodników. Np. ul. Jagiellońska niemożliwą jest do przebycia, a chodniki obok kamienic oznaczonych liczbami 11 i 13 są niebezpieczną łapką dla przechodniów. Właśnie w tem miejscu upadła wczoraj pewna pani i tak silnie się potłukła, że musiano ją odwieść w dorożce do domu.

Spodziewamy się, że magistrat który zresztą co przyznajemy chętnie, w ostatnich czasach energiczniej się zajął sprawą nieporządków w mieście, poleci komisarjatom, aby nad stróżami kamienic rozciągnęły lepszą opiekę i winnych pociągały do surowej odpowiedzialności.

**Sensacyjne doniesienie** zrobiła w tutejszej policji żydówka Meni Sender, a to w sprawie swej córki Małki. Oto doniosła ona, że córka została uprowadzona i żądała wyśledzenia tejże. I rzeczywiście wczoraj po południu w jednym z trzeciorzędnych hotelów wyśledziła policja Malkę S., liczącą lat 24, okazało się jednak, że z domu rodzicielskiego została wcale uprowadzoną, jeno sama uciekła. Obecnie przebywa we Lwowie celem przyjęcia wiary chrześcjańskiej. Tutaj też bawi jej narzeczony, który po dokonanym akcie chrztu ma ją zaślubić. Ciekawa scena rozgrała się na inspekcji policyjnej między córką a matką i jej krewnymi. Nie pomogły groźby obietnice, błagania, dziewczyna, oświadczyła stanowczo, że do domu rodzicielskiego, gdzie się z nią brutalnie obchodzono, nie wróci i że stanowczo przyjmie wiarę chrześciańską. W obec tego, że energiczna żydówka jest w tym wieku, iż wolno jej zmienić religję, policja w danym wypadku nie może interwenjować. Obecnie opiekuje się nią jej narzeczony Cz.

**Włamanie się do bożnicy**. Wczorajszej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do bożnicy przy ul. Gołuchowskich l. 12. Złodzieje wybili szybę w oknie parterowem i tą drogą dostali się do wnętrza, gdzie zaczęli bez przeszkody gospodarować. Przedewszystkiem rozbili kilka stolików i wyważyli szuflady, zabrawszy „tałesy" wartości kilkudziesięciu złr. Następnie rozbili skarbonkę i zabrali drobną monetę. Złodzieje dostali się do synagogi od ul. Wagonowej, przez podwórze realności szpitalnej, jak tego dowodzą ślady stopy, widoczne na śniegu.

**Napad nocny**. Wczoraj o godzinie pierwszej w nocy napadniętą została niespodzianie we własnym domu we wsi Zniesienie l. 89. wdowa Felbingerowa, przez robotnika Kazimierza Bauera, zajętego w fabryce nafty. Bauer wyłamał drzwi, prowadzące do mieszkania Felbingerowej, a gdy przestraszona tem kobieta, zaczęła wołać o pomoc, napastnik rzucił się na nią z całą zajadłością, porwał za gardło i rzucił omdlałą na ziemię. Następnie porwał Bauer leżącą w kącie siekierę i zadał nią leżącej Felbingerowej kilka ran w głowę, a nadto kopał nogami. Na krzyk napadniętej, która przyszła wreszcie do przytomności, nadbiegł jej z pomocą piaskarz Antoni Gigel, lecz nie zastał już Bauera, gdyż ten tymczasem się ulotnił, nie zdoławszy w pospiechu niczego zabrać z pokoju. Felbingerowa znajduje się w szpitalu, zaś policja zarządziła poszukiwania za rabusiem.

**Samobójstwo**. Przed kilkoma dniami w Smołowicach, pod Włocławkiem, w kancelarji urzędu gminnego powiesił się Stanisław Przyłubski, pisarz gminny. Samobójca zostawił list, w którym wyjaśnia, iż wójt gminy posądził go o strwonienie 9 rs. 45 kop. z pieniędzy podatkowych, z rozpaczy więc życie sobie odbiera.

**Aż cztery funty mu przybyło.** Do cukierni wchodzi znany, kochany, ulubiony, niezrównany aranżer. W pokoju „dla palących" siedzi mnóstwo fikalskich, którzy pod komendą owego wodza odbyli całą kampanję karnawałową. P. X, na którego twarzy przebija się znużenie, spowodowane długim szeregiem nieprzespanych nocy, jest w najlepszym humorze, a usiadłszy wygodnie na kanapie, odzywa się głosem tryumfalnym:

„Panowie! rzecz niesłychana, pomimo, że w tym karnawale tańczyliśmy bez opamiętania, jestem zdrów jak ryba, ale co ciekawsze, stał się istny cud. Myślałby ktoś, żem schudł djabelnie, tymczasem wczoraj ważyłem się na tej nowej wadze i zgadnijcie ile mi przybyło funtów ciała?"

Fikalscy przypatrując się postaci swojego naczelnika, podobnej raczej do nadludzkiej istoty, pozbawionej ciała, a obfitującej natomiast w kości, zapominają języka w gębie i żaden nie ma odwagi rozwiązać tej zagadki.

— Nikt nie zgadnie — woła aranżer — otóż oświadczam panom, iż pomimo 20 nieprzespanych nocy, wcale niewybrednego i bardzo skromnego *menu* na piknikach, wreszcie pomimo forsownego tańca, ważę obecnie o 4 ft. więcej, aniżeli przed rozpoczęciem się karnawału. Pierwej ważyłem funtów 80, obecnie 84. Tak panowie taniec jest środkiem ożywczym, a moje obecne spostrzeżenie powinno przekonać i zniszczyć wszystkie „gadania" przeciwników tańca.

Obecni złożyli aranżerowi *a propos* tych 4 funtów, swoje serdeczne życzenia.

**Uczniowie Polacy** w szkołach berlińskich. Z polecenia ministra oświecenia przedsięwzięto w jednym dniu we wszystkich miejskich i prywatnych szkołach Berlina liczenie uczniów podług wyznania i języka, jakim w rodzinie mówią. Wykazało się, że w 2678 klasach 159 szkół miejskich było na 149.100 dzieci tylko 8114 katolickiego wyznania. W 633 prywatnych zaś szkołach było na 19.697 uczniów 1067 katolickich dzieci.

W publicznych szkołach znaleziono 91 dzieci, które tylko po polsku w rodzinie rozmawiały, a 412, które w domu polskim i niemieckim językiem się posługiwały. W szkołach prywatnych naliczono tylko 13 mówiących z rodzicami wyłącznie po polsku; 13 zaś posługujących się w domu polskim i niemieckim językiem. Razem byłoby w berlińskich niższych szkołach tylko 104 dzieci mówiących w domu li tylko po polsku, a 425 mówiących już to po polsku, już też po niemiecku.

Zważywszy, że Berlin liczy 33.000 mieszkańców Polaków, uderzyć musi szczupła liczba dzieci szkolnych, mówiących po polsku. Widocznie nie zna wiele dzieci, pochodzących z polskich rodzin, wcale polskiego języka. W samym Berlinie germanizują się więc setki Polaków. To przemilczają Niemcy; ale w niebogłosy krzyczą, gdy się dowiedzą, że w jakiem mięszanem stadle dzieci po polsku rozmawiają.

**Przyjemności podróży** po Włoszech tak opisuje pewien turysta: „Politowania godne stosunki panują tu w zimie. Że we Włoszech nie ma wagonów opalanych, to wiadomo. Gdzie się nie pali w mieszkaniach, chociaż termometr tego roku we Florencji spadł na —11 Cels., tam nie można także żądać ciepłego coupé. Ale że drzwi i okna źle się zamykają, że wiatr lodowaty wieje przez dziury w podłodze i przez szyby porozbijane, to już rzecz inna. Kto jedzie pociągiem pospiesznym z Wiednia do Wenecji, ten od Pontebby siedzi nietylko w zimnem, ale i ciemnem coupé, bo we Włoszech wszelkie oświetlenie oszczędzają. A jeszcze jedna przyjemność. Na linji Wenecja Bolonja-Florencja zniżono znowu płace urzędnikom kolejowym, wskutek czego coraz częściej giną podróżnym pakunki. „Musimy kraść — oświadczył portjer turyście — bo pierwej miałem 150 centesimów dziennie, a teraz mam ich tylko 125." Koroną zaś wszystkiego jest brud i w wagonach drugiej klasy, a to wszystko działa na podróżnych po pięknej ziemi włoskiej, jak cholera.

**Loterja na korzyść zakładu św. Kazimierza w Paryżu** przyniosła 32.188 franków. Numera wyciągnięto następujące: 1534, 1691, 1800, 1898, 1966, 2075, 2179, 2182, 2417, 2459, 3116, 3119, 3129, 3893, 4149, 4192, 4422, 4861, 4930, 4985, 5188, 5333, 5446, 5559, 5838, 6164, 8489, 8578, 8646, 8797, 9333, 9618, 10746, 10909, 10921, 11149, 11160, 11225, 15124, 15167, 15786, 17016, 17305, 17325, 17480, 17644, 18159, 18379, 18484, 18769, 18783, 18792, 18875, 18894, 19049, 19632, 19894, 19896, 19974, 29204, 20663, 20841, 20909, 20934, 25780, 26017, 26489, 26534, 26641, 26650, 104148, 150146, 151009, 151367, 152157, 152806, 152948, 153568, 153706, 163780, 153796, 153832, 153982, 155387, 156674, 157004, 159026, 159117, 159356, 159901, 160180, 160213, 160789, 160812, 160991, 162202, 162277, 163330, 163489, 164323, 164447, 165427, 166102, 168591, 168904, 181631, 181939, 181971, 184520, 187965, 187984, 188264, 188663, 188828, 201374, 202106, 205410, 211267, 211414, 211572, 211740, 211764, 213571, 213848, 215385, 215509.

Osoby wygrywające raczą przysłać bilety z odpowiadającym numerem, a stosownie do instrukcji, wysłane zostaną wygrane losy.

**Dusiciele**. W Paryżu grasuje od pewnego czasu nocą banda „dusicieli", która w niepraktykowany dotąd sposób uprawia rzemiosło rabunku. Dowódcą tej bandy jest atleta i wysyła on swoich ludzi po trzech między godziną pierwszą a drugą po północy, w okolicy Bercy, placu Włoch i dzielnicy *Quinze-Vingts*. Złoczyńce udają chód policjanta, który w ubraniu cywilnem obchodzi ulice. Pozwalają oni przechodniowi ujść parę kroków naprzód, poczem jeden z nich zbliża się po cichu do ofiary, zarzuca jej na szyję lasso i szybkiem zaciągnięciem pętlicy zapobiega krzykowi. Towarzysze złoczyńcy przebiegają tymczasem, i rabują napadniętego ze wszystkich kosztowności i pieniędzy, jakie ma przy sobie. Policja paryska dokłada wszelkich starań, aby schwytać złoczyńców, dotąd wszakże bez rezultatu, jakkolwiek napady powtarzają się noc w noc.

**Nieletnia podpalaczka.** W nowojorskim szpitalu dla kaleczych dzieci, w ostatnich czasach wybuchał kilkakrotnie ogień, a podczas ostatniego pożaru ubiegłej soboty kilku posługaczy szpitalnych nie zdołało się uratować i zginęło w płomieniach. Obecnie jedenastoletnia dziewczynka, Marja Wilson, mieszkanka szpitala przyznała się, iż ona podkładała ogień. Nieletnią podpalaczkę aresztowano.

**Korespondencje redakcji**. Na życzenie p. Hipolita Szelińskiego, stwierdzamy, że nie on jest autorem korespondencji z Doliny, zamieszczonej w numerze 33. *Dzien. Polsk.*

(§.) **Wieczorek techniczny.** Dobijaliśmy do końca karnawału z coraz większym zawrotem głowy. Wir taneczny wzmagał się i porywał nietylko młodzież ale i sędziwe nogi; stara gwardja przypominała sobie, że kiedyś umiała również rej wodzić. Jednem słowem szał owładnął wszystkiemi — oto prawdziwe sprawozdanie z onegdajszego wieczorku technicznego.

Panowie od cyrkla i linji *vulgo* technikami zwani, widocznie przebojem zdobyli sobie serca niewieście, skoro onegdajszy wieczorek zmuszeni jesteśmy zaliczyć do najpiękniejszych w bieżącym karnawale. Pierwszy wieczorek techniczny zgromadził 160 par i uniemożliwił w zupełności zabawę w skutek nadmiernego ścisku; onegdajszy wieczorek liczył tylko 100 par i dlatego bawiono się tak ochoczo. Panował tam zupełnie inny nastrój, niepodobny do innych wieczorków i balów, które odznaczały się pewną sztywnością, chłodem i jakąś ceremonjalnością.

Wczoraj kończył się karnawał, w którym bawiono się, jak za najlepszych czasów. Widocznie wszyscy zapomnieli na chwilę o tem, że bieda doskwiera nam coraz więcej, że życie coraz cięższe i że to tajemnicze j u t r o gorszem może być od dnia dzisiejszego, „Często chwila jest liczbą, reszta życia zerem," powiedział najcelniejszy z polskich poetów, a po nim powtarza to, jakby hasło i dewizę większość, która z chwili na chwilę, z dnia na dzień żyć przywykła, a jednak zapomniano o tem. Onegdaj bawiono się bowiem jak nigdy, dobijając ostatka karnawału. Widocznie w tym wirze chciano kielich rozkoszy wychylić do dna i w tem morzu zapomnienia, dopełnić miary szału karnawałowego.

Z obecnych zauważyliśmy pp. Raciborską z córką, Roszkowskich, Barańskich z panną Michałowską z Warszawy, Gostyńskich, Czermaków z panną Abrysowską, Rużiczkową z córką, Regetzów z panną Rosner, Krasuckich z panną Leorman, Jakubowską z córką, Bratkowskich, Hryniewiczów, Janusiewiczów, Noskowskę z panną Eminowicz i Komarnicką, Gayerów, Skolimowskiego z córką, Niedzielskich z panną Weigel, Waniczkowę z córkami, Ramułtów, Towarnicką z panną Zimajer, Kamienobrodzkich z córką, Maciulskich z córką, Kolhepów z córką, Sternalów z córkami, Sadłowską z córką, Kohmanów, Starkiów z córką, Kienzlerów, Moraczewskich, Dybusiów z panną Kwiecińską, Kosteckich, Rewakowicz z córką, Radwańskich, Czerneckich, Długoszewskich i w. i.

Sprawozdawca byłby w prawdziwym kłopocie, gdyby mu kazano zamianować królowę onegdajszego wieczorku. Tyle bowiem było pięknych twarzyczek, ile par stanęło do pierwszego kadryla. Jednem słowem panowała w tem państwie rzeczpospolita.

Na zakończenie dodać musimy, że piękne panie zachwycone były swoim dowódcą p. Abrahamowiczem i jego adjutantem p. Kopeckim, którzy nie żałowali bogatych pomysłów i rozwinęli całą strategję dla zdobycia terenu balowego. Wszystkie tańce, a szczególniej kadryle i kotyljon, wszystkich zachwyciły.

Ochocza zabawa skończyła się dopiero rano. Siódma biła na zegarze ratuszowym, kiedy pierwsze powozy ruszyły z przed kasyna.

**Wieczorek z tańcami** urządzony onegdaj w kasynie wojskowem wypadł pod każdym względem świetnie. Do pierwszego kadryla stanęło 84 par, a ochocza zabawa przeciągnęła się do białego dnia. Toalety pań, były prześliczne, a ogólną uwagę zwracały pp. Pieniążkowa, Stromengerowa, Trapszowa, Budweiserowa z panną Hirth, Zadurowiczowa, Alsnerowa z córką, Weberowa i Mulde. Tańce prowadził kapitan Madurowicz wywiązując się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu. Piękny ten wieczorek trwał do późnego rana.

**Dyrekcja ruchu kolei państwowych** we Lwowie, zawiadamia, że wskutek ponownych gwałtownych zawiei śnieżnych, dnia 11. lutego br. ruch wszystkich pociągów na szlaku Chyrów-Stryj, prawdopodobnie na 2 dni wstrzymanym został.

**Cyrk we Lwowie**. Jak nam donoszą, dnia 1 marca ma przyjechać do naszego miasta cyrk Salamońsky'ego, który długi czas bawił w Warszawie. Zabudowanie cyrkowe stanie prawdopodobnie na placu św. Jura.

**Niebezpieczna wizyta.** Onegdaj wieczorem krążyła we Lwowie pogłoska oparta na pewnych podstawach, że zbiegły a poszukiwany listami gończemi sławny dyrektor upadłego banku zastawniczego p. G a m r a t bawił onegdaj przez kilka godzin w naszem mieście. Jak wiadomo p. Gamrat „oporządziwszy" należycie „bank szmaciany" przeniósł się do Rosji, gdzie zakupił dobra i spoczywa na laurach ciesząc się pieniądzmi wydartemi w oszukańczy sposób biedakom. Jaki cel miała wizyta p. Gamrata, niewiadomo, w każdym razie musiało zajść coś ważnego, kiedy obecny „właściel dóbr" narażał się na niemiłe spotkanie się z władzą bezpieczeństwa, która gdyby go dostała w swoje ręce, niewątpliwie dobrze by się nim zaopiekowała.

## Ach, rozumiem.

(MONOLOG).

— Nie rozumiem, co się stało.. Co to znaczy — trudno docieć... Pomnę przecież z lat dziecinnych, jaki to był zuch ten chłopiec. Zgrabny, śmiały — wisus trochę. Bo też to rzecz nie do wiary, jak nam figle były w głowie, aż się dziwi sługa stary.

Oj, wisusy dwa z nas były! Lecz to spory czasu kawał. Teraz znów go zobaczyłam, przyjechawszy na karnawał.

Jam dziś panna — na wydaniu, on wąsika ma, aż miło... lecz się zmienił, och, okropnie. Nie rozumiem...

Ot, tak było: mama mówi mi:

— Heluniu, spotkasz twą znajomość starą.

— Kogóż? — pytam.

— Nie pamiętasz? Wszak was dawniej zwali parą, mężem — żoną?

— Aha, Stasia!...

I mateńka nuż w pochwały:

— Toć to chłopiec wykształcony i — bogaty, Krezus mały, a dowcipny, gładki, miły...

Nie wiem, po co mi tak mama wciąż o Stasiu powtarzała, zakończywszy:

— Poznasz sama.

Bo co do mnie, to wiem tylko, żem ciekawą była trochę, jak też Staś wygląda teraz? Przyszły na myśl figle płoche.... I tak śmieszne mi się zdało to spotkanie — powitanie: On mi będzie mówił: pani! Ja mu: panie! Pani — panie!...

Miałam spotkać go na balu...

*Creme* sukienkę wzięłam wtedy i warkocze rozpuściłam, które spiąć mam tyle biedy. Mama wprzód mnie obejrzała i całusa dała w czoło.

Gdyśmy weszły, po salonie obejrzałam się w około i poznałam go od razu... Stał zdaleka — postać miła, zręczne ruchy, eleganckie... Dobrzem mu się przypatrzyła. On mnie spostrzegł, wnet się zbliża:

— Hel.... przepraszam, panna Hela! Ta mazurka...

— Tak mój panie!

— Jak ten wyraz onieśmiela...

— I tak dalej, i tak dalej rozmawiamy, wspominamy, on się patrzy tak badawczo, a mnie jakoś dziwnie samej...

Tańczyliśmy... Trzeba przyznać, tańczy zgrabnie — ani słowa... Nagle zmiana — nie rozumiem... Jakaś taza przyszła nowa...

Właśnie tańczę kotyljona z którymś z panów... On się boczy, gryzie wąsa, milczy ciągle, a gdy pytam, spuszcza oczy... Co to znaczy?... Przy kolacji siadł koło mnie wciąż milczący. Nie uważał, jak z nakrycia zrzucił pod stół nóż niechcący; nie je; chcąc mi podać wody, rozlał wina pół butelki i wywrócił znów karafkę, aż się zrobił świetes wielki. Tak niezgrabnych chyba mało. — Jednak żal go trochę było. Choć, by nie wybuchnąć śmiechem, panowałam całą siłą... bo gdy chciał mi podać ramię przy powstaniu od wieczerzy, buch! znów krzesło i na ziemi trzy talerze naraz leży...

A to ładnie, myślę sobie, toż to nie ten, co był dawniej i niezgrabny, i milczący, wcale, wcale nie zabawny... Chociaż znowu przyznać muszę... Nie rozumiem siebie samej... Coś tak...

Więc spytałam na ubocze mojej mamy. Mama rzekła mi ze śmiechem, uściskawszy mnie wesoło:

— Droga Heleiu, bądź cierpliwą...

I całusa dała w czoło.

Nie rozumiem... Myślę, myślę... i wymyśleć nic nie umiem. Co to znaczy? Kto mi powie? Czyżby?... E, nie...

— Ach, rozumiem!...

*Bożydar.*

## Wiadomości literackie i artystyczne.

(*A*) **Z teatru.** Henryk Sienkiewicz ma zanadto wyrobioną i ustaloną sławę jako znakomity literat, aby potrzeba było zaznaczać, że przedstawiony onegdaj po raz pierwszy na naszej scenie, a drukiem ogłoszony już dawniej jego obrazek dramatyczny p. t. „Czyja wina" jest pod względem literackim cenną perełką. Bardzo pięknie prowadzony djalog i wykwintna forma literacka zdradzają wielki talent naszego epika — ze względu jednak na brak motywu dramatycznego nie da się ów obrazek zaliczyć do najlepszych, szczególnie, że i rzecz sama pozostawia u widza pewien niesmak. Pan Żelazowski i pani Żelazowska czynili wysiłki nad należytem oddaniem i starali się wywołać efekt; pani Żelazowskiej atoli w całości niezupełnie się to tak powiodło, jak można się było spodziewać i jak tego należało sobie życzyć.

Resztę onegdajszego wieczoru wypełniła zgrabna bluetka Bałuckiego „O Józię", wyborna jednoaktówka Blizińskiego „Mąż w drodze" i operetka Offenbacha „Joasia płacze, a Jaś się śmieje". W obu wyżej wymienionych komedyjkach huczne zbierali oklaski pp. Frenkel, Walewski, Woleński i Kwieciński, jakoteż panie: Pysznik, Nowakowska i Żelazowska.

Operetkę „Joasia płacze, Jaś się śmieje" wykonano doskonale. Pani Zimajer była zarówno wyborną Joasią, jak Jasiem, p. Skalski odegrał znakomicie starą swą rolę Mikołajka, a pan Myszkowski Gottlieba.

W końcu, jakkolwiek to do sprawozdania już nie należy, zanotować wypada nowe zarządzenie dyrekcji teatru. Oto, kto jeden dzień naprzód chciałby zakupić bilet do teatru, winien opłacić pewien naddatek, wynoszący przy lożach 40 ct., a przy fotelach 20 ct. itp. Praktykowane to jest w większych teatrach, gdzie napływ publiczności zawsze ogromny, jak np. w Berlinie — u nas jednak, gdzie teatr po większej części pusty, zarządzenie to obliczone jest chyba na zupełne zniechęcenie publiczności do uczęszczania na spektakle. Czy to więc nie pomyłka? Może raczej chciano dać pewien opust kupującym bilety o jeden dzień wcześniej...?

**Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"** urządza w niedzielę, dnia 19. bm. o godzinie pół do 5. popołudniu w znanych niskich cenach — przedstawienie amatorskie. Program składa się: 1. z jednoaktowej komedji M. Gawalewicza pt. „W wagonie" — 2. „Niebezpiecznego człowieka", komedji w jednym akcie W. Łozińskiego — 3. fraszki scenicznej, w jednym akcie Ludomira, pt. „Pan Kasper Smarzewski" i 4. jednoaktówki przez J. M. pt. „Chrapanie z rozkazu". W antraktach muzyka wojskowa. — Biletów nabyć można w handlu p. R. Krimmera, w cukierni p. M. Kosteckiego i w dzień przedstawienia przy kasie.

**„Druga książka polska do czytania, dla szkół przemysłowych. Kurs ogólny."** Jest to III. tom tyle podręcznego „Wydawnictwa komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, a pierwsze dzieło polskie tego rodzaju, gdyż

## Z Izby sądowej.

**Paryż 8. lutego.**

(*Zasądzenie ks. Filipa Burbońskiego*).

Przed sądem policyjnym ósmego wydziału stawał dziś ks. Filip Burboński syn ks. d'Aquila oskarżony o oszustwo. Prokuratorja wniosła przeciw niemu oskarżenie na podstawie następującego faktu: Ks. Lacoste proboszcz w departamencie Ardeche, urządził subskrypcję, z której dochód służyć miał na odnowienie miejscowego kościoła. Za poradą pewnego jubilera, przyszedł ksiądz na myśl ofiarowania księciu kupna klejnotów za sumę 15.000 fr., które sam za 7000 fr. kupił. Książę zgodził się na kupno i wystawił na całą sumę 15.000 fr. weksel. W krótkim czasie potem ulotnił się jednak książę nie uiściwszy się ze swych zobowiązań. Prócz tego obwiniony jest książę o sprzeniewierzenie pewnego wielkiej wartości listu, pisanego przez Abd-el-Kadera do króla Ludwika Filipa. List ten oszacowany został na 6.000 fr.

Sąd skazał oszukańczego księcia na 13 miesięcy więzienia, na karę 500 fr. i na zwrot kosztów w kwocie 4.800 fr.

Książe udał się przed sześcioma miesiącami do Wiednia, a stamtąd udał się do Nicei. Według ostatnich wiadomości, miał książę opuścić Niceę i nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje.

**Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".**

***Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 6 „BLUSZCZU", za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:***

**„BLUSZCZ".**

***W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.***

## Ruch stowarzyszeń.

**Walne zgromadzenie** Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę d. 15. bm. o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej.

**Sprawy korporacyjne.** Z powodu choroby zrezygnował z przełożonego stowarzyszenia ślusarzy, p. Momocki Franciszek, a z dniem 11. bm. objął urzędowanie pan Szymon Weich, długoletni członek wydziału.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Abonament na marki wartościowe podług odległości w kilometrach.** Gdy do c. k. jeneralnej dyrekcji często jeszcze wpływają obstalunki na zeszyty marek abonamentowych, podaje się w interesie p. t. abonentów jakoteż w celu zapobieżenia zwłoce w wydawaniu zeszytów z markami, powtórnie do wiadomości, że zeszyty marek abonamentowych wydają tylko c. k. dyrekcja ruchu w Wiedniu (dworzec Franciszka Józefa) Lincu, Inspruku, Villac, Pola, Pradze, Pilznie, Lwowie i Krakowie.

Marki te można też za pośrednictwem stacji od wspomnianych dyrekcyj pociągać.

Zeszyty z markami wydane bywają w wartości 150 złr. po cenie 123 złr., zaś do tychże dokupić można dodatkowe zeszyty z markami na 30 złr. po cenie 19 złr.

Markami temi płacić można za bilety na pojedyncze jazdy z którejkolwiek, lub do którejkolwiek stacji, tak do pociągów pospiesznych jakoteż i osobistych na dowolną klasę wagonów.

Cena opłacana markami, równa się cenie za zwykłe pojedyncze bilety jazdy. — Bliższych informacji udzielą dotyczące ogłoszenia, znajdujące się na stacjach.

## Przegląd polityczny.

* **Komisja, wybrana przez izbę deputowanych** dla przedyskutowania ustawy o podatku od spirytusu, wybrała przewodniczącym dep. **Jaworskiego** a jego zastępcą dr. Plenera.

* W pierwszych dniach marca ma się zebrać w pałacu arcybiskupim we Wiedniu pod przewodnictwem kardynała ks. dr. **Ganglbauera, konferencja episkopatu austrjackiego.** Na porządek dzienny zebrania ma wejść, oprócz kilku kwestyj czysto kościelnych, także sprawa stanowiska episkopatu austrjackiego w obec wniosku szkolnego księcia Liechtensteina.

* Hr. Karol **Załuski**, dotychczasowy poseł w Chinach, Japonji i Sjamie, który miał udać się niebawem z powrotem na swoje stanowisko, zamianowany został pełnomocnikiem austro-węgierskim i członkiem w Egipcie europejskiej komisji finansowej.

* Większa część pism węgierskich, biorąc asumpt z rozprawy w wiedeńskiej Radzie państwa nad **traktatem handlowym** z Niemcami, występuje ze surową krytyką taktyki partyjnej Niemców austrjackich. To samo stronnictwo niemieckie — powiada *Pest. Lloyd* — które dziś rozpływa się w pochwałach dla hr. **Andrassy'ego**, twórcy sojuszu z Niemcami — ongi, gdy Andrassy ustępował ze swego stanowiska ministra spraw zagranicznych, **obrzucało go gradem kamieni.** I dziś jeszcze nie mają oni jasnego wyobrażenia o doniosłości rzeczonego sojuszu, wychodzą bowiem najwidoczniej z założenia, jakoby traktat sprzymierzeńczy został bezpośrednio do ich korpusu przykrojony. Mianowicie wszyscy mowcy objawiali się z tą wspólną tendencją, aby do tego sojuszu nawiązać jakiś motyw narodowopartyjny — co oczywiście zupełnie było błędnem. Przymierze to bowiem jest przymierzem austrowęg. monarchji, **a nie jednego stronnictwa.** W analogiczny sposób występuje *N. Pest. Journal, Budapest. Tagblatt* i inne.

* Mowa Bismarka jest jeszcze ciągle kanwą, na której różni politycy haftują swoje poglądy, mniej lub więcej udatne. Rzecz prosta, że poglądy te interesują jako pogadanki, które nie zawsze mają doniosłe znaczenie. Elukubracje francuskie, przynajmniej w znacznej części są choćby dla tego bez wielkiego znaczenia, że oparte były na niedokładnem bardzo streszczeniu, jakie ajencja telegraficzna przesłać uznała, za stosowne. Prasa węgierska pociesza się jak może po stracie owego ustępu o Bułgarji, i tłumaczy jak najkorzystniej dla siebie inne ustępy, podczas znowu gdy prasa angielska rozwodzi się nad kombinacjami, w które by uwierzyć chciała ze względu na wynik wojny. Z drugiej strony poczyna się w prasie angielskiej i rosyjskiej objawiać dążność pojednania interesów wzajemnych w Azji i wyszukania w ten sposób *modus vivendi.* Na innem miejscu podajemy słowa wypowiedziane przez lorda Salisburego, *a propos* sprawy bułgarskiej. Prasa rosyjska o wiele oziębiej tłumaczy dziś sobie słowa księcia kanclerza i zaczyna przychodzić powoli do przekonania, że nie jest ona tak pokojową, jak można było sądzić ze „streszczenia"! Opozycyjne pisma serbskie, grożą Austro-Węgrom, że w razie konfliktu w sprawie bułgarskiej, Serbowie prowadzić będą politykę narodową, która nie może iść równolegle z akcją austrjacką.

W ogóle czas od ogłoszenia traktatu do dziś był bardzo ożywiony, oświadczenia Crispiego, Bismarka kolosalny obraz Europy, oświadczenia Salisburego i Fergussona, wszystko to następowało po sobie z niesłychaną szybkością. Nie brak faktom tym wyraźnego związku. Mowę Bismarka, który uznał, że dla Niemiec Bułgarja jest obojętną, uzupełnia mowa Salisburego, w której tonie oświadcza, że kwestja wschodnia dla Anglji jest żywotną. Anglja nie chce zmieniać dotychczasowej polityki, staje więc w szeregu tych, którzy nie życzą sobie nielegalnej i awanturniczej akcji Rosji w Bułgarji. Jeżeliby wolno z tych wielu słów wnioskować o jakiej ewentualności na wypadek wojny, to wniosek taki dałby się ująć w tę mniej więcej formę: Francja w razie zaczepnej wojny, spotkałaby przeciw sobie Niemcy i Włochy, które to ostatnie bronione od strony morza przez angielską flotę, mogłyby całą siłę wymykać na lądzie.

Inwazji Rosji do Bułgarji zagradzają drogę Austrja, Anglja, Turcja, a po części i Włochy, a gdyby wojna się zaczęła, wówczas dopiero w myśl mowy Bismarka Niemcy „zdecydowałyby się" — rzecz prosta jak dziś rzeczy stoją nie przeciw swoim sojusznikom. Wprost rzucając się na Austrję lub Niemcy miałaby Rosja odrazu z oboma do czynienia, co bez najmniejszej kwestji pożądanem jej być nie może. W tem odosobnieniu Rosji i Francji leży jakataka rękojmia pokoju, czy jednak oba te mocarstwa nie zechcą mimo koalicji zagrać w loterji wojny, to przyszłość dopiero okaże.

* Przebywający w Berlinie arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. **Dinder**, przyjmowany jest tam z wielkiem wyszczególnieniem. O ile wiadomo — tak piszą do *Kurjera Poznańskiego* — stara się ks. arcybiskup Dinder usilnie u odnośnej władzy o otwarcie seminarjum duchownego w Poznaniu. Główną przeszkodę stanowi podobno kwestja osób, zaproponowanych na poszczególne katedry. Równocześnie toczą się układy co do obsadzenia probostwa tumskiego w Gnieźnie. Co się tyczy sprawy językowej przy wykładzie religji to rząd podobno w żaden sposób rozporządzenia swego cofnąć, ani nawet ograniczyć nie zamierza. Bliższy rezultat układów tych dotąd nie wiadomy.

* Według nadesłanych z Sofji do *Pol. Corr* relacyj nie ulega żadnej wątpliwości, iż pomimo gorliwych zabiegów W. Porty, której prawidłowe i lojalne zachowanie się oceniają w zupełności bułgarskie koła rządowe, nie ustają bynajmniej agitacje, mające na celu **organizowanie band dla niepokojenia Bułgarji z terytorjum tureckiego.** Równocześnie zapewniają nas — pisze dalej *Pol. Corr.* — iż spowodowane tą okolicznością w sferach bułgarskich zaniepokojenie nie jest bynajmniej tak silnem, jakby się to mogło zdawać stojącym opodal, albowiem poczynione, a ostatniemi czasy zaostrzone zarządzenie dla strzeżenia granicy są zupełnie wystarczające. Zresztą niechęć a nawet odraza jaka ujawniała się w szerokich kołach ludności przy wszystkich dotychczasowych zamachach i zabiegach, zmierzających do wzniecenia zewsząd nieporządków, spotęgowała się obecnie jeszcze bardziej, mianowicie zaś skutkiem ostatniej podróży księcia Ferdynanda po Wschodniej Rumelji.

* Korespondent paryski *Times'a* opowiada — jeżeliby był prawdziwy — ciekawy szczegół z zapatrywań ks. Bismarka dotyczących Francji. Żelazny kanclerz, w rozmowie z p. Teisserenc de Bort, ówczesnym ambasadorem francuskim w Berlinie miał się wyrazić: „Zawarłem wprawdzie sojusz z Austrją, lecz możesz pan oświadczyć jak najkategoryczniej swemu rządowi, że nie przeciw Francji, ale przeciw Rosji jest skierowany; państwo to jest bowiem niezadowolone z nas, żeśmy ograniczyli traktat San Stefański, a na Austrję, iż niechce wojny. Może też pana zdziwi, gdy powiem dalej, iż dla Francji uczuwam żywą sympatję, a jednak w gruncie rzeczy jest to całkiem naturalne. Rozpocząłem przecież moją karjerę w Paryżu, należałem do Jockey-klubu i miałem tam wielu przyjaciół.

Gdy powstała kwestja luksemburska i z okoliczności tej chciano skorzystać aby wydać Francji wojnę, podałem się natychmiast do dymisji.

Wprawdzie prowadziłem później z wami wojnę, i pobiłem was, lecz to wyście nas zaatakowali. Ze zaś biłem was, o ile mogłem chyba nikt mi za złe wziąść nie może, bo każdy rozumie, że przedewszystkiem jestem Niemcem, i że wszelkie inne chociażby najgorętsze sympatje przed miłością ojczyzny ustąpić muszą. Ale cóż czyniłem dalej? Starałem się jedynie utrwalić me dzieło. Wszystkie te kraje złączone dziś w jedną całość, muszą się czuć i być silnemi, jeżeli połączenie ma być stałe.

Rozpoczynając wojnę w r. 1870, nikt nie mógł wiedzieć, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Francja dokonała cudów w ciągu tej wojny — lecz wojna jest grą w kości! A chyba nie posądzisz mnie pan o tyle lekkomyślności abym owoc pracy mego życia całego stawiał dziś na kartę! Możecie więc być spokojni, przeciw Francji, wojny prowadzić nie będę!

Mówią, żem brutal — mój Boże — czy dla tego, że zawsze prawdę mówię"... zakończył melancholicznie wzdychając... żelazny książę — *Se non e vero...*

(*Telegramy z pism innych*).

**Kołomyja** 14. lutego. Mają tu zostać otwarte konsulaty francuski i hiszpański dla interesów zatrudnionych w okolicy robotników francuskich i hiszpańskich.

**Wieden** 12. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby panów oznajmił hr. Trauttmansdorff, iż książe-biskup wrocławski dr. **Kopp** wezwany został, ażeby zajął krzesło w izbie panów należące mu jako biskupowi części dyecezji należącej do Austrji.

**Petersburg** 12. lutego. *Graždanin* donosi, że z najwyższego rozkazu od dnia 1. maja na scenach teatrów ludowych, albo teatrów do których przeważnie lud prosty uczęszcza, mogą być wystawiane tylko te ze sztuk dozwolnych przez cenzurę dramatyczną, które pozyskają nadto pozwolenie od głównego zarządu prasy.

**Petersburg** 12. lutego. Pięćdziesięciu dziewięciom pastorom ewangelickim z prowincyj nadbałtyckich wytoczono proces kryminalny za nawracanie szyzmatyckiej ludności na luteranizm.

**Stambuł** 12. lutego. Stosownie do życzenia wypowiedzianego przez rząd turecki oświadczył rząd angielski gotowość ewakuowania Zeili pod warunkiem, że miejsce załogi angielskiej zajmie natychmiast załoga turecka.

**Praga** 14. lutego. Wydział Towarzystwa producentów spirytusu w Pradze postanowił projektować zmiany w ustawie gorzelnianej, odnoszące się do premji eksportowej; oprócz tego zażąda wydział, ażeby zaprowadzono handel spirytusem na wagę.

**Sofja** 14 lutego. Z różnych stron donoszą o tworzeniu się nowych, rossyjsko-bułgarskich komitetów w Belgradzie i Stambule, które pod pozorem zajmowania się interesami handlowemi, przygotowują na wiosnę akcję na granicach bułgarskich.

## Telegramy „Dziennika Polskiego".

**Wiedeń** 14. lutego. Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że wrażenie, jakie na razie wywołała mowa **Bismarka** znacznie osłabło.

**Berlin** 14. lutego. Art. I. ustawy socjalistycznej, przedłużający ustawę do 30. września 1890 przyjął parlament 164 głosami przeciwko 80.

**Berlin** 14. lutego. Nadeszłe tu wiadomości o zdrowiu następcy tronu, budzą obecnie cokolwiek więcej otuchy. Niebezpieczeństwo nowych komplikacyj znikło.

**San Remo** 14. lutego. (Urzędowo.) Noc minęła dobrze. Następca tronu spał dłuższy czas bez gorączki. Nabrzmienie w krtani zmniejsza się. Wszystko dobrze.

**Rzym** 14. lutego. „Ajencja Stefani" donosi; że Porta żywi obawy z powodu stanowiska, zajętego w Syrji przez Francję. Francuscy ajenci chcą tam wywołać niepokoje, które byłyby dla Francji pretekstem do interwencji.

**Rzym** 14. lutego. Po dłuższej konferencji z królem zwołał wczoraj **Crispi** radę ministrejalną. Król przyjął dymisję ministra oświaty, **Copino.**

**Paryż** 14. lutego. Po dłuższej dyskusji odrzuciła izba kredyt tonkiński wynoszący 20 miljonów fr. 256 głosami przeciwko 236. **Tirard** odpowiedział na to, iż nie wie co oznacza to wotum, czy żądanie ewakuacji Tonkinu czy też oszczędność i zażądał kredytu tylko w kwocie 19,800.000 frank., co też uchwaliła izba 264 głosami przeciwko 256.

Na wczorajszym objedzie u **Floqueta** był **Mohrenheim** i wszyscy ambasadorowie z wyjątkiem hr. **Münstera**, któremu przeszkodziła żałoba w rodzinie.

**Wiedeń** 14. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna. Kredyty 270, złota renta węg. 96·95.

**Wiedeń** 14. lutego. Stowarzyszenie robotnicze „Wahrheit" zwołało na 19. tm. zgromadzenie robotników celem zaprotestowania przeciwko wnioskowi **Liechtensteina.**

**Berlin** 14. lutego. **Mackenzie** ma wkrótce w *Reichsanzeigerze* umotywować swoje zdanie, że następca tronu nie cierpi na raka.

Wiadomości prywatne z San Remo potwierdzają, iż pacjent ma się dobrze.

**Paryż** 14. lutego. **Cassagnac** wzywa w *Autorité* księcia **Hieronima**, by polecił synowi swemu wystąpić z wrogiej Francji armji włoskiej.

**Rzym** 14. lutego. Wyzywająca antiwłoska mowa **Flourensa** wywarła tu wielkie wrażenie. Roboty około uzbrojeń zostały przyspieszone.

Flota angielska otrzymała rozkaz pozostać na morzu Srodziemnem.

**Wiedeń** 14. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica 7·45, na jesień 7·82, żyto 6, kukurudza 6·50, owies 5·74.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 14. lutego 1888 r.

HOTEL ŻORZA. Br. B. Popper, z Weldzirza. T. hr. Koziebrodzki, z Londynu. L. Russanowski, z Podola ros. H. Krzyżanowska, z Krakowa. H. Polko, z Żółkwi. W. Witosławski, z Weldzirza. J. hr. Wiśniewski, z Wiednia. J. dr. Pruchtmann, z Drohobycza. G. Platz, z Borysławia. A. dr. Mayer, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. M. J. Mańkowska, z Podola. R. Ernst, z Wiednia. C. Krieg, z Bregenz.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Siemiganowski, z Torska. M. Janecko, z Torska. T. Jahn, z Szczecina. T. Głoskowski, z Machnówki. K. Sontag, z Przemyśla. O. Hirsch, z Pragi. H. Mandel, z Wiednia. B. Führich, z Pragi. Dr. Rauch, z Horodenki. O. Habich, z Wiednia.

NADESŁANE.

**Podziękowanie.**

Wielm. P. Dr. Ischlerowi, c. k. lekarzowi powiatowemu w Bóbrce, za udzieloną pani Rozalji Glanz w Budkowie, pomoc lekarską przy porodzie.

2104 *Dr. Glanz.*





### Lwów, z Izby handlowej

dnia 14. Lutego 1888

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego** | | |
| Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | | 195 — |
| „ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | | 211 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 281 — |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 216 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hip. galic. 5-proc. w. a. | 93 10 | 98 — |
| Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem. | 100 — | 101 25 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 5[illegible] | 90 75 | 91 25 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a. | 99 50 | 101 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a. | — | 96 — |
| Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 57 l. | 99 0 | 101 — |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół | — | 92 — |
| Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 55 l. | 92 75 | 93 75 |
| Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l. | — | 91 50 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Zakł. kr. wiośc. 6%, w. a. w likwid. | | 54 — |
| „ „ „ 5% „ „ | | 48 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 100 — | 101 50 |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 100 — | 101 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | — | 105 — |
| Pożyczka „ 1883 4½% w. a. | 89 50 | 91 — |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | | 19 — |
| „ Stanisławowa | | 5 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 90 | 6 — |
| Dukat cesarski | 5 92 | 6 02 |
| Napoleondor | 9 97 | 10 08 |
| Półimperjał | 10 33 | 10 43 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 40 | 1 50 |
| „ papierowy | 1 [illegible] | 1 09 |
| 100 marek niemieckich | 61 50 | 62 45 |

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 14 Lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 po południu). | dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 30 — | 29 50 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 272 50 | 273 — |
| „ Banku anglo-austrjackiego | [illegible] — | 101 — |
| „ Unionbanku | 190 50 | 190 — |
| „ kolei Karola Ludwika | 182 50 | 191 — |
| „ kolei północnej | 246 — | 246 50 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 80 50 | 81 00 |
| „ kolei Alföldzkiej | 173 — | 172 50 |
| „ kolei państwowej | 215 60 | 216 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowiecka | 208 50 | 208 50 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 151 50 | 152 — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 128 60 | 128 5[illegible] |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 71 | 71 — |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 100 50 | 100 5[illegible] |
| Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) | 156 75 | 156 50 |
| Losy regulacji Cisy | 122 75 | 122 25 |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 205 25 | 205 10 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 96 80 | 96 60 |
| Akcje Bankvereinu | 82 50 | 83 10 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 08 | 1 08 |
| Losy premjowe węgierskie | 119 50 | 118 25 |
| Akcje kredytowe | 269 80 | 272 — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | — |
| Akcje kolei południowej | — | — |
| Napoleondory | 10 03 | 10 05 |

| Berlin, dnia 13 Lutego 1888 r. (godz. [illegible] po południu). | | |
|---|---|---|
| Rosyjski rubel papierowy | 171 74 | 173 |
| Akcje austrjackie kredytowe | 139 25 | 139 30 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 77 25 | 77 2[illegible] |
| Austrjackie banknoty | 160 65 | 160 70 |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | 33 75 | 32 5[illegible] |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | 52 — | 52 20 |

### Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

| Od 20. Października 1887. | Pociąg pospieszny | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany | Pociąg lokalny |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 5·50 | 9·27 | 11·35 | 7·0 |
| Z Podwołoczysk | 10·24 | 3·05 | 8·50 | |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 10·10 | 2·28 | 8·19 | |
| Z Czerniowiec | 12·03 | 3·35 | 8·30 | |
| Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego | | 4·85 | | |
| Z Chyrowa, Stryja | | 8.59 | | |
| Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna | | 1·35 | | |
| Z Bełzca [Tomaszowa] | | | 4·29 | |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 10·44 | 4·10 | 4·50 | 8·10 |
| Do Podwołoczysk | 6·10 | 10·25 | 12·58 | |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 6·32 | 10·55 | 1·08 | |
| Do Czerniowiec | 6·30 | 11·06 | 12·22 | |
| Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna | | 11·47 | | |
| Do Stryja, Chyrowa | | 8·04 | | |
| Do Stryja i Ławocznego | | 6·80 | | |
| De Bełzca [Tomaszowa] | | | 9·16 | |
| **Przych. do Stanisławowa:** | | | | |
| Ze Lwowa | 9·34 | 6·35 | 5·20 | |
| **Odch. ze Stanisławowa:** | | | | |
| Do Lwowa | 6·36 | 9·35 | 9·9 | |

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

### Ceny zboża

z dnia 14. Lutego 1888 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Czerniowce |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 6·15—6·90 | 6·——6·70 | 6·——6·55 | 6·10—6·85 |
| Żyto | 4·50—4·90 | 4·25—4·50 | 4·——4·45 | 4·25—4·30 |
| Jęczmień | 4·——5·50 | 4·——5·— | 3·75—4·20 | 4·30—5·65 |
| Owies | 4·60—4·90 | 4·30—4·60 | 4·——4·30 | 3·50—3·85 |
| Groch | 4·——9·5 | 4·——9·— | 4·——9·— | 4·——9·50 |
| Wyka | 4·——4·60 | 3·85—4·50 | 3·75—4·35 | 4·10—4·80 |
| Rzepak | 9·50—10·75 | 9·50—10·60 | 9·——10·50 | 10·—10·5[illegible] |
| Lnianka | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Konicz czer. | 28·—45·— | 30·—44·— | 30·—45·— | 25·—43·— |
| Konicz. biała | 40·—48·— | 30·—45·— | 30·—45·— | 32·—46·— |
| Tymotka | —·— | —·— | —·— | —·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 25·— do 25·50.

Z powodu przerwy ruchu na linji kolei Karola Ludwika przerwa w zakupnie. Ceny więcej nominalne.

Usposobienie lepsze.

### TEATR HR. SKARBKA.

**DZIŚ:**

**NANON**

Operetka w 3. aktach F. Zella. Muzyka Ryszarda Genée'go.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Król Ludwik XIV. | Zboiński |
| Pani de Maintenon | Niesiołowska |
| Markiz d' Aubigné, jej kuzyn | Laskowski |
| Ninon de L' Enclos | Radwan |
| Pani de Frontenac ) przyjaciółki | Michlewiczowa |
| Hrabina Houliéres ) Ninon | Weigel |
| Markiz de Marsillac, intendent królewskich teatrów | Myszkowski |
| Hektor, wicehrabia de Marsillac jego kuzyn | Skalski |
| Abbé La Platre | Gasiński |
| Nanon Patin, oberżystka „pod złotem jagnięciem" | Zimajer |
| Pani de Fulbert | Łomińska |
| Panna d' Armenonville | Rutkowska |
| Gaston, paź Ninon | Babińska |
| Bombardini, tambor-major | Piasecki |
| Notarjusz | Chudkowski |
| Sierżant | Łomiński |
| Perotte, służący Ninon | Gamski |
| Babtiste, służący pani de Maintenon | Starzewski |
| Jaqueline, kelnerka u Nanon | Zion |
| Naczelnik straży | Senowski |

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

**Ekspedytorka pocztowa**, mogąca udzielać przedmiotów naukowych, poszukuje umieszczenia pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia „Sfinks“ poste restante Rzeszów. 553

**Panny**, zupełnie wydoskonalone w robocie sukien damskich znajdą zaraz stałe umieszczenie za wynagrodzeniem do złr. 25 miesięcznie w magazynie Julji Berger, Halicka 21. 552

**Kobiety**, w rachunkach biegłe, otrzymają zatrudnienie stałe, pod warunkiem złożenia kaucji. Wiadomość w handlu Albina Soleckiego w ulicy Wałowej l. 11, we Lwowie. 551

**Fortepian** do sprzedania, wypożyczenia. Rynek 12. 546

**Kawaler młody**, majętny, na stanowisku, pragnie ślubić pannę miłej powierzchowności. Odpowiedź z fotografią pod adresem: „Ufność“ poste restante Lwów, dworzec. 549

**Rutynowana Ekspedytorka** pocztowa, z uzdolnieniem telegraficznem, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość w c. k. Urzędzie pocztowym w Dobrotworze. 548

**Notarjusz w Szczercu** przyjmie drugiego **koncypienta** stanu wolnego, biegłego w spisywaniu i załatwianiu aktów spadkowych. 505

**Bilety** wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

**Ogrodnik** młody, żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swoim zawodzie, poszukuje posady od 1. kwietnia. Na łaskawe żądanie może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami. Łaskawe zgłoszenia pod literą: J. K. w Uhersku, poczta w miejscu. 545

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**Ulica Akademicka l. 23** w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

**Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnie. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia“ w Administracji.**

---

### Zlr. 1·65 ct.

za 5 kilowy koszyk, zawierający 30 do 35 pięknych, dużych, słodkich **pomarańcz** albo 40—50 najlepszych **cytryn** za zaliczką, **oclone i franco** bez żadnych kosztów dla odbiorcy, rozsyła najrychlej poczta.

**E. Ambrosini — w Tryeście.** 2072

Premjowane na wystawach światowych: w **Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

## Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. *Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.* 655

## Wychowawczynie,

egzaminowane nauczycielki, celujące w muzyce i językach (Angielski, Niemki północne, Paryżanki, Angielski, jakoteż Frebianki, niemieckie, francuskie, angielskie; bony, niańki, pokojówki, — poleca

**Mrs. Emily Reisner.**

*Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek* 718 (założony w r. 1860) 2 p.

Biuro: **Wiedeń**, Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8. (Mozarthof)

## SZTOKFISZ.

**MOCZONY** po **40** ct.

suchy po **80** ct. kilo.

**Łososie, śledzie, duże,** wędzone po **16** ct., marynowane po **20** ct. sztuka.

### Śledzie solone

holenderskie, mleczaki po 12 ct. szt. szkockie, mlecz. i ikrzakp 14 ct. para.

**Sardynki** francuskie w oliwie, po 25, 35, 45, 65, 85, 1·25 i 1·60 puszka. **Omary** królewskie, po ct. 70 i 1·30 puszka.

**Anchovis** duńskie, słój 50 ct., puszka 70 ct.

**Mork Rüb** w puszkach, słój 35 ct., beczułka zł. 2.

**Kawior** astrachański i różnorodne **Sery**

poleca

HANDEL

# ST. MARKIEWICZA

we Lwowie,

w Rynku l. 42. 2049 c

---

# WEBA KING.

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

### Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łozkową bieliznę złr. 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, . . . . . . . . . . złr. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . . . . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można niefałszowany jedynie w naszych składach 2039

Próbki na żądanie gratis i franco.

## M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mezkiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

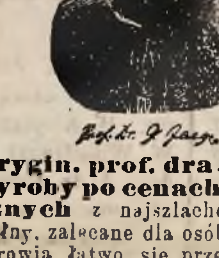
---

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

## Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie.**

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, racza zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).



**Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych** z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

**handel płócien i bielizny**

## Jana Riedla

2011 b **we Lwowie.**

---

## Chleb Dra Grahama

Dzieło o tym prawie **cudownym chlebie** wynalazku dra **amerykańskiego Grahama**, podające **dokładny** sposób wyrabiania, pieczenia, oraz używania tego chleba jako **środka** wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 ct. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 2106

## „ŚWIATEŁKO,“

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wychodzi trzy razy w miesiącu we Lwowie (ul. Kopernika, l. 28).

Prenumerata roczna **już z przesyłką** 4 złr., kwartalna 1 złr.

### Ciągle świeże

# KALAFIORY włoskie

młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach, — suszone: śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie; — suszone: gruszki obierane, brzoskwinie krajane, wiśnie i jabłka amerykańskie, obierane, — znakomite powidła węgierskie, marmoladki agrestowe i morelowe. Miód prażny, — sarny mak, — kwiczoły, kuropatwy, jarząbki itp. poleca

HANDEL 2043

# ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

# Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

## Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 663

**Dr. Schweigera w Wiedniu**

*VIII. Laudong. 92*

---

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.

# GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w Paryżu

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego **proszku**, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii*. Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rżnięciom żołądka*.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 551

---

### HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
### TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wyjaśnień udziela „die **General-Repräsentanz** in **Prag,** Wenzelsplatz 15. 2038

---

# Towarzystwo powroźnicze
## w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2036

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawęźniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hangemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do objjania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:

**Ks. Leon Pastor.**

---

## !! Nowość !!
# Biżuterje z górskich krzyształów

jako imitacje najdoskonalsze prawdziwych kamieni, **brylantów, szmaragdów, rubinów, topazów, heliotropów, aquamarin i t. p.** oprawne w białą kość słoniową, albo w czarny róg bawoli, w turecką wisznię, albo w złocony metal.

## Sztuczne dyamenty

oprawne elegancko w złoto lub srebro, **kulczyki, bransolety, szpilki do włosów, szpilki do krawatek, krzyżyki, szpinki do mankietów. broszki, kolje, grzebienie, guziki do koszul, medaljony, pierścionki.**

**Także biżuterje z czeskich granatków** najlepszej jakości i w najmodniejszych fasonach eleganckich.

**Ceny stałe, lecz bardzo tanie!**

## KAZIMIERZ LEWICKI

**główny skład porcelany, szkła i towarów mięszanych**

**ulica Trybunalska, 6.**

---

## NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

# WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

*Opactwa w SOULAC (Gironde)*

**Dom MAGUELONNE, Przeor**

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

*Dom założony w 1807 r.* AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Douning.

---

Maryocelskie

# Krople żołądkowe.

**Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.**

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyków w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniu śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

## Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

**Ostrzeżenie!** Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gu-ka w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalixta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Miedlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K Marescha. — **Skole:** apt S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Złoczów:** apt. Pełcscha. 769

---

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

# J. ANDĚLA

nowo odkryty 1803

# PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

## w Droguerji J. ANDĚLA

13 „zum schwarzen Hund,“ Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem,“ Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Liebtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

---

# OGŁOSZENIE. 2105

Do sprzedania: Dobra ziemskie 3 kilometry od Kołomyi odległe, położone przy stacji kolei lokalnej, obejmujące 500 morgów ornej dobrej gleby, 60 morgów korczunku, 50 morgów pastwisk i sianożęci, 400 morgów lasu grabowego i dębowego średniej grubości, odpowiednie zasiewy zimowe i jare. Dwór i budynki gospodarcze w dobrym stanie, gorzelnia na 45 hektolitrów, propinacja o 4 karczmach wraz z młynem niesie 2160 złr. rocznie. Cena 100.000 złr., z tego Towarzystwa kredytowego ziemskiego 45.000 złr., zaś 20.000 złr. w. a. może zostać przy hipotece. Bliższą wiadomość u adwokata Dra Maramosza w Kołomyi.

---

**Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.**

Pastilles de

# TAMAR INDIEN GRILLON

**Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przy**

## ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

**Niezbędny i nieszkodliwy** nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich **składach materyałów** aptecznych i w aptekach.

**Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.**

---

## Klejnoty Miasta Krakowa.

Album wspaniałe wielkości 40/50, ctmtr. w ozdobnych okładkach, zawierające 24 widoków w chromolitografiach, przedstawiających najwspanialsze i najpiękniejsze

### ZABYTKI i PAMIĄTKI KRAKOWA

podług oryginalnych akwarel

***JUL. KOSSAKA i ST. TONDOSA,***

z tekstem historycznym o 24 arkuszach prof. Dr. Wł. Łuszczkiewicza, oraz przedmową prof. Dr. Mar. Sokołowskiego, wyszło nakładem firmy **KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w Krakowie.**

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędne siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym europejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco Szanownej Publiczności. 1941

---

**BOURGEAUD** Aptekarz 1[ej] Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

**NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM**

***Spieszne uleczenie przez użycie:***

## KAPSUŁEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych.

Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

**Z CZYSTEJ KOPAIWY** pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

**Z ESSENCYI SANTALOWEJ** drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

**KAPSUŁKI Wino i Tran KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

**WINO J. BOURGEAUD** z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

We *Lwowie* w aptekach pp: K. Mikolascha, Wewiorskiego, etc.

---

**NOWO URZĄDZONY**

**HANDEL DELIKATESÓW, WIN, LIKIERÓW, OWOCÓW POŁUDNIOWYCH KALAFIORÓW,**

zarazem główny skład 2103

### DZICZYZNY i DROBIU

„POD WŁOCHEM“

# BERNHARDA SCHLEICHERA

**ul. Jagiellońska l. 2** (obok p. Steifa Synów)

## z dniem dzisiejszym otwarty został.

O łaskawe odwiedziny upraszam Szanowną P. T. Publiczność

***Bernhard Schleicher.***

---

**BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK**

# Parfumerie-Oriza

**L. LEGRAND,** *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

**ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE**

## PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

**Perfumy Ess-Oriza** *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

**CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE**

**i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papcterye i t. p.**

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w składach perfum.

---

# KANTOR WYMIANY

**c. k. uprzywil. galic.**

## AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

***kupuje i sprzedaje***

### wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

## 5% Listy hipoteczne,

**jako też**

## 5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

**są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2034

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Jana Mittiga.